

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owa poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 29 grudnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Messe w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.
Administracja „Kur. Pozn.“

Ojca św. Leona
 z Bożej Opatrzności Papieża XIII
List okólny
 zapowiadający Jubileusz nadzwyczajny.

Czcigodnym Braciom,
 Patriarchom, Prymasom, Arcybiskupom, Biskupom i innym Ordynaryuszom w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską zostającym
 Leon Papież XIII.

Czcigodni Bracia!
 Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

(Quod auctoritate.)
 Cośmy już dwukrotnie na mocy Apostolskiej władzy Naszej postanowili, aby rok jubileuszowy nadzwyczajny na całym świecie był obchodzony, ofiarując wszystkim łaskę niebieskich skarby, których szafarstwo w Naszym złożone jest roku — to i na rok przyszły za łaską Bożą uczynić postanawiamy.

Pożytek z takich jubileuszów płynący jest dla Was, Czcigodni Bracia, którzy dobrze znacie i czasy i obyczaj ludzi; szczególnie wszelako wzgląd sprawia, że ten Nasz zamiar zdaje się więcej, niż kiedykolwiek, odpowiednim.

Po ostatniej Naszej Encyklice, w której zaznaczyliśmy, jak wiele na tym zależy, aby konstytucje państw o ile możności do prawdy i formy chrześcijańskiej się zbliżały — łatwo już będzie zrozumieć, jak bardzo zgodnym jest z zamiarami Naszemi starać się o to wszelkimi sposobami, aby ludzi do chrześcijańskich cnót albo pobudzać, albo też napowrót przyciągać. Takim bowiem jest państwo, jakim je uczyni obyczaj ludu: jako doskonałość domu albo okrętu zależna jest od dobroci poszczególnych części i od odpowiedniego ich rozłożenia — tak też i bieg spraw publicznych wtedy tylko może być dobry i właściwy, jeżeli obywatele prawą drogą żywota postępują. Sama karność państwowa i to wszystko, co życiem publicznym kieruje, ma swój początek w ludziach i wraz z nimi powstaje i upada, ludzie zaś zwykli nadawać tym rzeczom charakter i znamie swych pojęć i wyobrażeń. Aby przeto temi przepisami Naszemi przejęły się umysły — a co najważniejsza, aby się niemi ludzie w codziennym życiu kierowali, starać się potrzeba, aby wszyscy chętnie po chrześcijańsku myśleli i po chrześcijańsku postępowali i to tak w życiu publicznym jak prywatnym.

Tém zaś większej potrzeba tutaj usilności, im liczniejsze zewsząd grożą niebezpieczeństwa. Znaczna część owych cnót, któremi jaśnieli ojcowie nasi, zniknęła; namiętności i chucie, które już same przez się są potrzebne, znalazły jeszcze większą podniętę w bezkarności; szalona wolność zdania, niczém nieokielznana albo tylko słabymi powstrzymywana wędzidły, codzien szerszym rozlewem się korytem; nawet z pośród ludzi dobrze myślących znaczna część fałszywym przerażeniem wstydem, nie ma odwagi otwarcie tego, co

myśli, wypowiedzieć, a tém mniej tak działać, jak myśli; siła najmiegdziw- szych przykładów wnika powoli w obyczaj ludu; nieuczciwe związki i stowarzyszenia (wolnomularskie), któreśmy już w innym liście Naszym napiętnowali, świadome bardzo dobrze najniekczemniejszych podstępów, usiłują lud tumanić (populo imponere) i kogo im się uda odrywać i odstręczać od Boga, od świętych obowiązków, od wiary chrześcijańskiej.

Wśród nacisku tylu nieszczęść, które sama ich długotrwałość powiększa, nie wolno nam pomijać żadnej sposobności, podającej jakąkolwiek nadzieję pomocy. Z tych powodów i w tej nadziei postanowiliśmy ogłosić jubileusz święty, aby napomnieć i zachęcić wszystkich tych, którzy o zbawienie swoje dbają, iżby ducha nieco skupili i myśl, w ziemskich sprawach zanurzoną, do wyższych celów podnieśli. Będzie to nietylko prywatnym jednostkom, ale dla całej pospolitej rzeczy zbawiennym, ponieważ, o ile każda jednostka postąpi w udoskonaleniu ducha swego, o tyle pomnoży się uczciwość i cnota w życiu i obyczaju publicznym.

Pożądany skutek tych zamiarów Naszych — zależy, jak widzicie, Czcigodni Bracia, od pracy i usiłowań Waszych; — ponieważ należy odpowiednio i usilnie lud przygotowywać, aby godnie osiągnąć owoc, o którym mówimy.

Będzie przeto zadaniem miłości i mądrości Waszej, wybranym do tego kapłanom powierzyć ten obowiązek, aby pobożni, do wykształcenia ludu zastósowanymi kazaniem wiernych pouczali, mianowicie zaś do pokuty naturalną, która według słów Augustyna świętego jest „codzienną karą dobrych i pokornych chrześcijan, bijących się w piersi i mówiących: odpuszc nam nasze winy.“ (Epist. 108.)

Pokutę i dobrowolne umartwienie ciała, będące częścią pokuty, nie bez przyczyny na pierwszym kładziemy miejscu. Znać, jaki jest obyczaj tego wieku. Wszyscy garną się do wygodnego życia, a nikomu nie spieszo do męźnych i wielkodusznych czynów.

Tacy to ludzie popadli w różne inne niedole, często zmyślają przyczyny, aby się zwolnić od zbawienych przepisów Kościoła, uważając je za zbyt ciężkie, którego znieść nie mogą, gdy im się każe w roku przez kilka dni wstrzymać od pewnego rodzaju potraw, albo pościć. Takim życia trybem zniewieścili, nie dziwnego, że się powoli oddadzą w służbę namiętnościom, coraz to większego haraczu żądającym.

W ten sposób upadłe albo do miękkości skłonne umysły, należy nawoływać do umiarkowania: i dla tego ci, którzy do ludu przemawiać będą, niechaj pilnie i zrozumiale nauczają, że nie tylko prawo Ewangelii ale i przyrodzony rozum nakazuje, aby każdy sam nad sobą panował i uśmierzał namiętności swoje — i że grzechy nasze jedynie przez pokutę zglądzone być mogą.

Abyć zaś ta cnota stale się utrzymywała, rozsądną będzie rzeczą, jeśli ją się odda niejako w opiekę jakiejś stale utwierdzonej instytucji. Łatwo zrozumieć, Czcigodni Bracia, co tutaj mamy na myśli: trzeci zakon św. Franciszka, który świeckim także nazwijają, niechaj każdy z Was w swych dycezyjach zaprowadza i rozszerza. Zaisze do zachowania i podtrzymywania ducha pokuty w ludzie chrześcijańskim przyczynią się wielce przykłady

i przyczyna świętego Ojca Franciszka, który z najwyższą niewinnością życia połączył tak wielką gorliwość umartwienia, że zdaje się, iż obraz ukrzyżowanego Zbawiciela nie mniej w życiu i obyczajach, jak świętymi stygmatami na ciele swoim przedstawiał. Przepisy tego trzeciego zakonu, któreśmy w odpowiedni sposób zlagodzili, bardzo są łatwe, a do rozszerzenia chrześcijańskiej cnoty niemato się przyczyniają.

Następnie w tych — tak wielkich prywatnych i publicznych potrzebach, gdy cała nadzieja zbawienia jedynie na pomocy i opiece Ojca niebieskiego się opiera, życzymy sobie wielce, aby odżyła gorliwość ciągłą i z ufnością połączoną modlitwy. W wszystkich wielkich wypadkach chrześcijaństwa, ilekroć Kościół gnębiony był zewnętrznie niebezpieczeństwami, albo wewnętrznie niedolą — zawsze przodkowie nasi wnosząc do nieba wzrok błagalny, uczyli nas, w jaki sposób i z kąd światła ducha, siły i dzielności oraz odpowiednich środków pomocy szukać należy. Pamiętali bowiem dobrze owe słowa Jezusa Chrystusa: „proście — a będzie Wam dane“ (Math. VII. 7) „trzeba ciągle prosić a nie ustawać“ (Lucc. XVIII. 1). Słowem tym odpowiada echo napomnień apostołskich: „bez przestanku się módlcie“ (I Thess. V., 17); „proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby, modlitwy, przyznania, dziękowania za wszystkie ludzie.“ (Timoth. II). W téjże sprawie nie mniej bystrze jak prawdziwie napisał święty Jan Złotousty w podobieństwie; „jako człowiekowi, gdy nagi i wszystkiego potrzebujący na świat przychodzi natura ręce dała, aby z ich pomocą przysposobił sobie to, co do życia jest konieczne — tak w sprawach nadprzyrodzonych, w których sam ze siebie nie nic znaczy, dał Pan Bóg człowiekowi siłę modlitwy, której tenże mądrze używając wszystko łatwo uzyskać może, co do zbawienia jest potrzebne.

Poznajecie, Czcigodni Bracia, z tego, jak miła i pożądana dla Nas jest gorliwość Wasza w rozszerzaniu nabożeństwa Różańca św., którą, mianowicie w ostatnich latach, za sprawą Naszą okazywaliście. Niepodobna nam milczeniem pominąć pobożności ludu, która w tém nabożeństwie prawie wszędzie jest rozbudzona. Należy usilnie starać się o to, aby ta pobożność więcej została podniecona i aby trwale się utrzymała.

Że ciągle do tego wzywamy, do czego już niejednokrotnie wzywaliśmy, temu nikt z Was dziwić się nie będzie, wiedząc bardzo dobrze, jak wielce na tym zależy, aby wśród chrześcijan kwitnął zwyczaj odmawiania Różańca św. i znając, że Różaniec św. jest najniekczemniejszą częścią modlitwy, odpowiednią do dzisiejszych czasów, łatwą do odmawiania, a w korzyści nader obfita.

Ponieważ zaś najcenniejszym i najpierwszym owocem Jubileuszu — jak to wyżej mówiliśmy, powinna być naprawa życia i pomnożenie cnoty, przeto koniecznym jest, mianowicie chronienie się tego złego, o którym już w ostatnim liście apostołskim wspomnieć nie omieszkaliśmy. Mamy tu na myśli wewnętrzne i domowe niemal niektórych katolików niezgody i waśnie, które w nieopisanym i szkodliwym sposób rozrywają węzły miłości dusz chrześcijańskich, albo co najmniej je osłabiają.

O sprawie téj dla tego ponownie wspomniemy, Czcigodni Bracia, stróżowie kościelnej karności i wzajemnej

miłości, ponieważ pragniemy, aby ku odwróceniu tak ciężkiej szkody pilność i powaga Wasza ciągle była zwrócona. Napominając, zachęcając, przygarniając starajcie się o to, aby wszyscy ubiegali się o zachowanie jedności ducha w węzłach pokoju, aby sprawcy waśni, jeśli się tacy w dycezyjach Waszych znajdują, powracali do obowiązku zgody, pamiętając o tém, że Jednorodzony Syn Boży, krótko przed zbliżającą się męką krzyżową o nie Ojca przedwiecznego usilnie nie prosił, jak o to, aby się miłowali wzajemnie wszyscy, którzy wierzą weni, albo uwierzą — „aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli.“ (Joann. XXI, 17.)

Dla tego też z Bożego miłosierdzia i oparci na powadze świętych Apostołów Piotra i Pawła, na mocy owej władzy zwięzywania i rozwiązywania, którą Nam Pan, acz niegodnym, porucił, udzielamy wszystkim Chrześcijanom razem i każdemu z osobna najzupełniejszy odpust wszystkich grzechów w formie Jubileuszu, pod tym wszelako warunkiem, aby w przeciągu roku przyszłego 1886 wypełnili następujące przepisy:

1) Ci, co w Rzymie mieszkają, lub do miasta tego przybędą, niechaj odwiedzą dwa razy bazylikę św. Jana Laterańskiego, oraz Watykańską i Liberyjską, tam niechaj przez pewien czas pomodlą się pobożnie do Boga według myśli Naszej, o wywyższenie i pomyślność Kościoła katolickiego i téj Apostolskiej Stolicy, o wykorzenie herezy i nawrócenie wszystkich błądzących, o zgodę książąt chrześcijańskich, pokój i jedność całego wiernego ludu.

Następnie niechaj przez dwa dni poszczą wstrzymując się od potraw mięsnych, i to w dniach takich, w których ani post czterdziestodniowy, ani inne przepisy ścisłego postu nie zobowiązują.

Nadto wyspowiadawszy się należycie z grzechów swoich, niechaj Przenajświętszy Sakrament Ołtarza przyjmą, i ofiarę jaką wedle możności, podziwując się spowiednika, złożą na jaki cel pobożny, zmierzający do rozszerzenia i wzrostu świętej wiary katolickiej. Wolno każdemu wybierać cel, jaki mu się podoba, na dwa wszelako szczególną zwracamy uwagę, oświadczając, iż na te cele najlepiej skierowana będzie ofiarność wiernych; oba w wielu miejscach potrzebują poparcia i opieki, oba nie mniej państwu, jak Kościołowi są pożyteczne: *prywatne szkoły chłopców i seminarja duchowne.*

2) wszyscy zaś po za Rzymem gdziekolwiek przebywający, niechaj odwiedzą po dwa razy trzy kościoły, wskazane przez Was, Czcigodni Bracia, albo też przez Waszych jeneralnych wikaryuszów lub oficyałów, albo też z ich rozkazu przez duchowieństwo parafalne, jeżeli są tylko dwa kościoły, niechaj je odwiedzą po trzy razy, a jeżeli tylko jeden, sześć razy w czasie wyżej oznaczonym; — następnie niechaj wypełnią wszystkie wyżej wspomniane przepisy. Odpust ten można ofiarować także za dusze zmarłych, którzy w miłości z Bogiem połączeni z tego świata zesłi — a nadto pozwalamy Wam, Czcigodni Bracia, abyście kapitułom, kongregacyom, tak zakonnym, jak i świeckim, Bractwom, Stowarzyszeniom, uniwersytetom i kolegiom, które kościoły wyżej wzmiankowane w procesy odwiedzać będą, liczbę tych procesy według Waszego roztropnego zdania zmniejszyć mogli.

Pozwalamy także, aby odbywający podróż na morzu, lub na lądzie, skoro do domów swych powrócą albo na jakiejś stacyi przystaną, odwiedziwszy 6 razy kościół główny, albo parafialny i spełniwszy należycie inne przepisy, ten sam odpust uzyskać mogli. Zakonnikom obojgiej płci, nawet takim, co z klasztorów nie wychodzą, jako też wszystkim innym, świeckim jako też duchownym, którym wienie, choroba lub inna słuszną przyczyną wszystkich lub niektórych warunków dopełnić nie pozwalają, pozwalamy, aby spowiednik zamienić je mógł na inne pobożne uczynki, dołączając nadto pozwolenie opuszczenia warunku Komunii św. tym dzieciom, które jeszcze do Stołu pańskiego przypuszczane nie zostały.

Nadto udzielamy wszystkim wiernym, tak laikom jak i duchownym, tak świeckim księżom jak zakonnikom jakiegobądź zakonu i instytucji, choćby też i specjaliter nominandi — pozwolenia, aby sobie wybrać mogli każdego kapłana, tak świeckiego jak zakonnego, na spowiednika, byle był rzeczywiście aprobowany, z czego korzystać mogą także zakonnice, nowicjuski, i inne niewiasty w klasztorze zajęte, byle tylko spowiednik miał aprobatę do słuchania zakonnie spowiedzi św.

Spowiednikom zaś udzielamy przy téj sposobności na czas jubileuszu wszystkie te same facultates, których udzielaliśmy w liście Naszym apostołskim „Pontifices Maximi“ z dnia 15 lutego 1879 r., z wyjątkiem tych, które tam zastrzeżone zostały.

Nakoniec niechaj wszyscy starają się o to, aby szczególną w tym czasie otaczać czcią i nabożeństwem Najświętszą Bogą Rodzicę, Maryą Panne, chcemy bowiem, aby Jubileusz ten poświęcony był opiece Najświętszej Panny Różańcowej — i mamy nadzieję, że za Jój pomocą wielu grzechów swych się pozbędzie i przez wiarę, pobożność i sprawiedliwość nie tylko wiecznego zbawienia dostąpi, lecz nadto stanie się zapowiedzią lepszych czasów.

Jako zadatek tych dóbr niebieskich i Ojcowskiej Naszej życzliwości udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i całemu pieczy Waszej porzuczonemu ludowi miłościwie Apostolskiego w Panu błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 22 grudnia 1885, Papieństwa Naszego roku VIII.

Leon Papież XIII.
 (Z łacińskiego oryginału.)

Poznań, 28 grudnia.

(Odpowiedź Ojca św. na życzenia, złożone przez kolegium święte w wilię świąt Bożego Narodzenia. — Zatarg serbsko-bułgarski: obustronne pogwałcenie rozejmu; ewakuacja zajętych terytorium; żądania Bułgarii i poparcie ich przez Turcyę. — Pomyślny dla gabinetu Brissona rezultat obrad senatu nad kredytem dla Tonkinu; interpelacya Buffet'a i odpowiedź ministra Gobleta w sprawie zatrzymania pensji duchownym. — Kłopoty Anglii w Birnie; zbrojne powstanie i nadzieje Anglików. — Utworzenie towarzystwa dla budowy kolei żelaznej nad rzeką Kongo.)

Głowa Kościoła katolickiego cieszy się zawsze tą samą powagą i majestatem, który jak dawniej, tak i dzisiaj imponuje światu. Narody i państwa słuchają słów namiestnika Chrystusa z czcią i namaszczeniem, jakkolwiek dzisiaj jest więzieniem w Watykanie i ograbiony z swej prawowitej własności. Słowa jego rozni po świecie iskra elektryczna tak samo, jak przemówienia i orędzia monarchów. I dzisiaj podaje nam telegraf słowa Papieskie, wyrzeczone w odpowiedzi na życzenia, jakie Ojcu św. składało w wilię świąt Bożego Narodzenia kolegium święte. Papież Leon XIII wspomniął na wstępie o znanym liście, jaki był napisał do Arcybiskupa Guiberta i zaznaczył, że list ten Jego ogólne zyskał uznanie, następnie mówił o coraz większym krzewieniu się wiary św. w krajach misyjnych i pomyślnie Śwem pośrednictwem w sprawie zatargu o wyspy karolińskie i wyraził radość, że dwa narody dowiodły szacunku

dla mądrości Stolicy Apostolskiej. W końcu kładł Ojciec św. przycisk na trudności, z jakimi ma Kościół do walki w Włoszech, których rząd wydaje prawa, gwałcąc wolność Kościoła. „Chociażby rząd włoski — tak mówił Leon XIII — nie przesłał do Kościoła i polityka jego była umiarkowana, to i w tym razie położenie Papieża nie byłoby lepsze; położenie Stolicy św. będzie dopóty nieznośne, dopóki Rzym nie zostanie oddany na powrót Papieżowi.“ Słowa te Namienika Chrystusowego zadają ponownie kłam tym politykom, którzy w ostatnim jeszcze czasie twierdzili, że Papież mogą się zrzec swęj władzy świeckiej na rzecz Włoch, które za pomocą rewolucji i grabieży dokonali swego zjednoczenia.

Nie bez oporu i krwi rozlew wchodzi we wykonanie zawarty na dniu 21 b. m. rozejm serbsko-bułgarski. Jak opiewa depesza komendanta Izwońskiej armii bułgarskiej, przesłana do Zofii, uderzyli Serbowie znacznymi siłami w dniu 24 b. m. o 4 godzinie po południu na wsie Nowe Siolo, Krivofee, ale napotkali na silny opór ze strony wojska bułgarskiego. Napad ten serbski nie pociągnął za sobą złych skutków, bo jak druga zapewnia depesza z Zofii, opuścili Bułgarowie zeszłego piątku Pirot; pomiędzy forpocztami serbskimi a bułgarskimi przyszło wprawdzie do chwilowego starcia, przyczem z obydwóch stron dano kilka strzałów, ale zajęcie to pozostało bez dalszych następstw. Książę Aleksander miał w dniu następnym odprawić wjazd do stolicy na czele 12 tysięcy wojska; ludność przysposabia uroczyste przyjęcie zwycięzcom. I Bułgarowie nie dotrzymali wszystkich warunków rozejmu. Po ewakuacji terytorium bułgarskiego ze strony wojsk serbskich zajęli je natychmiast Bułgarowie, jakkolwiek jeden z warunków zawieszenia broni wyraźnie przepisuje, że opuszczone terytoria mają wojska krajowe okupować dopiero po upływie dni pięciu. Komendant armii timeckiej zaprotestował przeciw temu pogwałceniu rozejmu i powiadomił wszystkie mocarstwa. Bądź co bądź, obiedwie strony złożyły miecz do pochwy, przez co sprawa pokoju na dobrej znajduje się drodze, choć z drugiej strony nie mało będą miały pracy państwa pośredniczące, zanim zdolają do trwałego doprowadzić pokój. Książę Aleksander żąda od Serbii wynagrodzenia za koszty wojenne, a popiera go w tym Turcja, która, jak donosi telegram, wysłała do mocarstw notę, w której porusza kwestyę kosztów wojennych i godzi się zupełnie na wywody księcia. Porta chce widocznie odgrywać rolę w układach pokojowych: poleca bowiem komisarzowi swemu, Madzetowi paszy, ażeby dostatecznie przesłał wyjaśnienia co do znaczenia zawartego rozejmu i przypomniła mu dobitnie, iżby bułgarskich delegowanych uważał tylko za swych pomocników.

O rezultacie obrad francuskiej Izby deputowanych nad kredytem dla Tonkinu i o klesce moralnej, jaką poniósł gabinet Brissona, piszemy w osobnym artykule; tutaj zdajemy sprawę z sobotniej dyskusji w senacie w tym samym przedmiocie. Pierwsza Izba okazała więcej patriotyzmu od drugiej, uchwaliła bowiem żądany kredyt 225 przeciw 61 głosom. Obrady trwały krótko; minister spraw zagranicznych Freycinet oświadczył jedynie, że

większość senatu i kraju jest przeciwna zmniejszeniu wpływu Francji w tej części świata i że odrzucenie lub okrojenie kredytów uważałby kraj za rzecz niepojętą.

Na temże sobotnim posiedzeniu senatu zainteresował rząd był minister Buffet w sprawie zatrzymania pensji duchownym. P. Goblet dał tę samą stereotypową a sofistyczną odpowiedź, co przed kilku dniami w Izbie deputowanych. Usprawiedliwiał on zatrzymanie pensji tem, że rządowi przysługiwać musi prawo obrony przeciw urzędnikom i innym osobom, które oplaca. Minister ubolewa nad tem, że duchowieństwo francuskie nie idzie za radami swego zwierzchnika, Ojca św. P. Buffetowi łatwym było odprzeć ten bezpodstawny zarzut i zapytać ministra oświecenia, kiedy to panujący dziś Papież Leon XIII odmawiał duchowieństwu praw obywatelskich i zakazywał mu zwracać uwagę wyborców, iżby na katolickich kandydatów oddawali swe głosy?

Radość Anglii z powodu łatwego zwycięstwa nad wojskiem króla birmańskiego była przedwczesną. Same telegramy z źródeł angielskich przynajmniej dziś, że powstanie w Birnie trwa do tej chwili. W dniu 21 b. m. uderzyli powstańcy w sile 400 zbrojnych i 2 dział na angielski oddział jazdy poniżej miasta Ava. Anglicy musieli widocznie ponieść klęskę i cofnąć się, kiedy z miasta Thayetmayo wysłano im posiłki. Zdobywcy birmańscy żywią nadzieję, że pogrom powstańców nie będzie tak trudny. Jakoż telegramy londyńskie z soboty donoszą, że owe, jak je zowią, łupieżkie bandy birmańskie nie dotrzymują nigdzie placu regularnemu wojsku angielskiemu. Wojsko to miało już wyprzeć bandy te z miejscowości Szregyjn, Myitho, Sittang i Wimpadow i nie małe zadać im straty; do niewoli wzięto podobno 70 ludzi. Bandy mają być źle uzbrojone i bardzo słaby stawiać opór. W okręgu Syriam pojawił się nowy oddział powstańczy, został jednak wkrótce rozproszony. — Jak sobie czytelnicy przypominają, takie same pomysły wiadomości przesyłali do Paryża komendanci w Tonkinie, później jednak wykazało się, że te same bandy tonkińskie nie tylko dobrze były uzbrojone, ale nawet odnosiły zwycięstwo nad regularną armią francuską.

Utworzone na konferencji berlińskiej państwo Kongo udaje się o pomoc materialną do Anglii, która chętnie otwiera mu swe skarby. Rząd kongański zawarł w sobotę z londyńskim syndykatem kolejowym układ w celu utworzenia osobnego *lowarzystwa, któremu powierzona zostanie budowa kolei żelaznej, mającej połączyć w odległości 400 mil wzdłuż granicy z niższym Kongo. Towarzystwo to zbierze kapitał w sumie 1 do 2 milionów funt. szterl.; w subskrypcji wydanych akcyj mogą wziąć udział kapitaliści w stolicach czternastu państw, które podpisały traktat kongański. Towarzystwo to będzie miało swą siedzibę w Londynie.*

W sprawie wydalania.

Z M a z u r ó w piszą do „Germanii, iż dekrety banicyjne wyłącznie Polaków katolików dotknęły, że więc w pierwszej linii banicya ma na celu wydalenie żywni katolickiego. W Rozogach żaden

Polak protestant nie otrzymał nakazu opuszczenia terytorium pruskiego. W obrębie gminy ewangelickiej w Wielbarzu otrzymało około 60 ojców rodzin dekrety banicyjne, pomiędzy nimi i niejakich Stanisław Woźniakowski z Piwnic, który ma luterkę za żonę, a dzieci swe wychowuje po lutersku. Za wstawieniem się pastora Gandy cofnięto mu dekret banicyjny i może w Prusiech pozostać. Natomiast niejakich Mikołaj Brzozowski, mieszkający w sąsiedztwie w Ścięciu, osiadły w Prusiech również od lat 40, musi wychodzić. Z W. Przedzeka wydalono hubiarza Michała Biedrzyckiego, utrzymującego sędziwych rodziców swęj żony i pięciorgo jej sióstr. Posiada on najlepsze świadectwa, wójt i soltys cenią go wysoko. Żona wniosła więc podanie, aby ją z mężem i dzieckiem w Prusach pozostawiono, gdyż w przeciwnym razie rodzice jej i nieletnie siostry pozostaną bez chleba. Władze zamiast odpowiedzi zapytały się przedewszystkiem, czy Biedrzycka była od urodzenia katoliczką, czy też dopiero idąc za męża, przystąpiła na katolicką wiarę. — Matka jej bowiem jest ewangeliczką, ojciec katolikiem.

O Poznańskim.

Ostatni zeszyt „Niwy“ zawiera kilka uwag o naszej dzielnicy, pióra p. Teodora Jeske-Choińskiego. Powtarzamy je tutaj, odkładając nasze uwagi do następnego numeru. P. Choiński, zaznaczywszy najprzód ucieszenia Polaków przez Niemców, przechodzi następnie do wyobrażeń, mających obieg w Królestwie, i widzi przyczynę upadku naszego właśnie w tych wyobrażeniach, w skrzywionym programie pracy organicznej.

„Jak wszędzie, pisze p. Jeske-Choiński, rozbrzmiały po ostatniej zawierusze i nad Wartą nowe hasła, zupełnie do dawniejszych niepodobne pobudek. Krańcowy idealizm przedziwny jest w przesadną „trzeźwość“, marzenia ustąpiły miejsca cyfrom. W każdej dzielnicy przejawiał się ten ruch w inną formę, stosownie do jej położenia, potrzeb i skłonności. Galicyanie utonęli w „praktycznej“ polityce, Warszawiacy w „nowożytną“ naukę i literaturę, a Poznańczycy w t. z. „pracy organicznej.“ Rozprawiano wszędzie o tej pracy organicznej, lecz istotnie jej wcale nie znaleziono zastosowania najwięcej nad Wartą. Oddziaływała tam ona dwoma głównymi prądami, mianowicie: rozszerzeniem oświaty ludowej i zwracaniem uwagi na dobrobyt materialny. Pierwsza połowa programu wydała owoce bardzo dobre, druga prawie tylko ujemne. Był czas, kiedy w Poznaniu mówiono tylko o robieniu piędzdy, o bogactwie się, jako o działalności patriotycznej. Echa głosów poselskich i dziennikarskich docierały aż do głębi cichych sal szkółnych, w których liczna młodzież czerpała światło i poglądy idealne z starych klasyków greckich i rzymskich. Słowa: bank, giełda, kupiec, inżynier, przemysławiec, sto tysięcy, milion itd., padały między chłopców, obryzując im moczony trud nad książką. — Po co słuchać głośniebrzmiających frazesów o cnotcie, odwadze, ofiarności, poświęceniu, kiedy to wszystko nieprawda? mówili niezniewie między sobą. — Nudny filolog zachwycę się retoryczną obrazowością Cicerona lub Demostenesa, a w domu uczyć nas: ojciec, brat starszy, wuj, stryj, nawet matka i siostra itd., zupełnie inaczej. Na co wam ta mitrega wleoletnia, która ostatecznie nie nie przynosi, kiedy mo-

że roboty własnej przelakłem. Nie wiedziałem, co czynię... czy Bogustawa, czy siebie nożem pchnąć?... Ryczałem jak dziki zwierzę, bo w taką matnię mnie zapędzono... Już nie służby dalszej u Radziwiłłów, lecz pomsty pragnąłem... Bóg nagle dał mi myśl: poszedłem z kilku ludźmi do kwatery księcia Bogusława, wywołałem go za miasto, porwałem za leń i do konfederatów chciałem wbiec, by się do nich i do służby Waszjej Królewskiej Mości wkupić za cenę jego głowy.

— Wszystko ci przebaczam! — krzyknął król — bo cię obłąkali, aleś im wypłacił. Jeden Kmicic mógł się na to zdobyć, nikt więcej. Wszystko ci za to przebaczam i z serca odpuszczam, jeno powiadać żywo, bo mnie ciekawość pali: wywał się?... — Przy pierwszej starci wywał mi króćcie z pa... i w gębę strzelił... ot! ta bliźna... Ludzi moich pobit sam jeden i uszedł... Rycerz to znamienity... trudno przeczyć, ale się spotkamy jeszcze, choćby to miała być ostatnia moja godzina!...

Tu Kmicic jął szarpać koldrę, którą był okryty, lecz król przerwał prędko: — I przez zemstę wymyślił na ciebie ów list? — I przez zemstę przysłał ten list. Z rany się w lesie podgoilem, ale dusza gorzej bolała... Do Wołodyjowskiego, do konfederatów nie mogłem już iść, bo laudańscy na szablachby mnie roznieśli... Wszelako wiedząc, że książę hetman ma przeciw nim ciągnąć, ostrzegłem ich, by się kupy trzymali. I to był pierwszy mój dobry uczynek, bo inaczej byłby ich Radziwiłł chorągiew po chorągwi wygniół, a teraz oni jego zmogli i w obłęzieniu, jako słysząc, trzymają. Niechże im Bóg pomaga, a na niego kara żeśle — amen.

— Może już to się stało, a jeśli nie, to stanie się pewnie — rzekł król. — Cóżś dalej robił? — Postanowiłem, nie mogąc u konfederatów Waszjej Królewskiej Mości służ-

żyć, do osoby Jego się dostać i tam wierzności dawne winy odpokutować. Ale jakże miałem iść? Ktoby Kmicicia przyjął? Ktoby mu uwierzył? Ktoby go zdrającą nie zakrzyknął? Więciem Babiniczą imię przybrał, i całą Rzeczpospolitą przejechałszy, do Częstochowy się dostałem. Czyli tam jakie zasługi położył, niech książę Kordecki zaświadczy. Dniem i nocą myślałem tylko o tem, by szkody ojczyźnie nagrodzić; krew za nią wylać, samemu do sławy i ucziwości powrócić. Resztę już Miłociwy Panie wiesz, boś na nią patrzył. A jeśli okojowskie dobrośliwe serce do tego Cię skłania, jeśli ona nowa służba dawne grzechy przezwyciężyła, albo choć zrównała, to przyjm mnie Panie do łaski swęj i do serca, bo mnie wszyscy odstąpili, bo nikt mnie nie pocieszy, prócz Ciebie... Ty Panie jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam bannit, jam zdrajca, jam krzywo przysięzca, a przecie Panie ja miłuję tę ojczyznę i Twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu.

Tu lzy rzewne puściły się z oczu junaka, i aż zanosił się od z płaczu, a król, ojciec dobrośliwy, chwycił go za głowę, poczęł całować w czolo i pocieszać: — Jędrę! takeś mi miły, jako synrodzony... Com ci mówił? żeś grzeszył w zaślepieniu, a iluż grzeszy z rozmysłem?... Z serca odpuszczam ci wszystko, boś już winy zmazał. Uspokój się Jędrę! Niejednem radby się takimi zasługami, jako są twoje, poszczycić... Boga mi! I ja odpuszczam, i ojczyzna odpuszcza, jeszcze ci dłużni będziemy! Przeszła lamentować.

— Bóg niech Waszjej Królewskiej Mości da wszystko dobre za takąową kompasją! — mówił ze łzami rycerz. — Przecie ja i tak jeszcze, Miłociwy Panie, muszę odpokutować na tamtym świecie za one przysięgi, Radziwiłłowi daną, bo chociażem nie wiedział, na com przysięgał, przecie przysięga przysięga.

— Nie potępi cię Bóg za nią — odrzekł król — bo musiałby chyba pół Rzeczypospolitej do piekła wysłać, tych

żyć, do osoby Jego się dostać i tam wierzności dawne winy odpokutować. Ale jakże miałem iść? Ktoby Kmicicia przyjął? Ktoby mu uwierzył? Ktoby go zdrającą nie zakrzyknął? Więciem Babiniczą imię przybrał, i całą Rzeczpospolitą przejechałszy, do Częstochowy się dostałem. Czyli tam jakie zasługi położył, niech książę Kordecki zaświadczy. Dniem i nocą myślałem tylko o tem, by szkody ojczyźnie nagrodzić; krew za nią wylać, samemu do sławy i ucziwości powrócić. Resztę już Miłociwy Panie wiesz, boś na nią patrzył. A jeśli okojowskie dobrośliwe serce do tego Cię skłania, jeśli ona nowa służba dawne grzechy przezwyciężyła, albo choć zrównała, to przyjm mnie Panie do łaski swęj i do serca, bo mnie wszyscy odstąpili, bo nikt mnie nie pocieszy, prócz Ciebie... Ty Panie jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam bannit, jam zdrajca, jam krzywo przysięzca, a przecie Panie ja miłuję tę ojczyznę i Twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu.

Tu lzy rzewne puściły się z oczu junaka, i aż zanosił się od z płaczu, a król, ojciec dobrośliwy, chwycił go za głowę, poczęł całować w czolo i pocieszać: — Jędrę! takeś mi miły, jako synrodzony... Com ci mówił? żeś grzeszył w zaślepieniu, a iluż grzeszy z rozmysłem?... Z serca odpuszczam ci wszystko, boś już winy zmazał. Uspokój się Jędrę! Niejednem radby się takimi zasługami, jako są twoje, poszczycić... Boga mi! I ja odpuszczam, i ojczyzna odpuszcza, jeszcze ci dłużni będziemy! Przeszła lamentować.

— Bóg niech Waszjej Królewskiej Mości da wszystko dobre za takąową kompasją! — mówił ze łzami rycerz. — Przecie ja i tak jeszcze, Miłociwy Panie, muszę odpokutować na tamtym świecie za one przysięgi, Radziwiłłowi daną, bo chociażem nie wiedział, na com przysięgał, przecie przysięga przysięga.

— Nie potępi cię Bóg za nią — odrzekł król — bo musiałby chyba pół Rzeczypospolitej do piekła wysłać, tych

żyć, do osoby Jego się dostać i tam wierzności dawne winy odpokutować. Ale jakże miałem iść? Ktoby Kmicicia przyjął? Ktoby mu uwierzył? Ktoby go zdrającą nie zakrzyknął? Więciem Babiniczą imię przybrał, i całą Rzeczpospolitą przejechałszy, do Częstochowy się dostałem. Czyli tam jakie zasługi położył, niech książę Kordecki zaświadczy. Dniem i nocą myślałem tylko o tem, by szkody ojczyźnie nagrodzić; krew za nią wylać, samemu do sławy i ucziwości powrócić. Resztę już Miłociwy Panie wiesz, boś na nią patrzył. A jeśli okojowskie dobrośliwe serce do tego Cię skłania, jeśli ona nowa służba dawne grzechy przezwyciężyła, albo choć zrównała, to przyjm mnie Panie do łaski swęj i do serca, bo mnie wszyscy odstąpili, bo nikt mnie nie pocieszy, prócz Ciebie... Ty Panie jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam bannit, jam zdrajca, jam krzywo przysięzca, a przecie Panie ja miłuję tę ojczyznę i Twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu.

Tu lzy rzewne puściły się z oczu junaka, i aż zanosił się od z płaczu, a król, ojciec dobrośliwy, chwycił go za głowę, poczęł całować w czolo i pocieszać: — Jędrę! takeś mi miły, jako synrodzony... Com ci mówił? żeś grzeszył w zaślepieniu, a iluż grzeszy z rozmysłem?... Z serca odpuszczam ci wszystko, boś już winy zmazał. Uspokój się Jędrę! Niejednem radby się takimi zasługami, jako są twoje, poszczycić... Boga mi! I ja odpuszczam, i ojczyzna odpuszcza, jeszcze ci dłużni będziemy! Przeszła lamentować.

— Bóg niech Waszjej Królewskiej Mości da wszystko dobre za takąową kompasją! — mówił ze łzami rycerz. — Przecie ja i tak jeszcze, Miłociwy Panie, muszę odpokutować na tamtym świecie za one przysięgi, Radziwiłłowi daną, bo chociażem nie wiedział, na com przysięgał, przecie przysięga przysięga.

— Nie potępi cię Bóg za nią — odrzekł król — bo musiałby chyba pół Rzeczypospolitej do piekła wysłać, tych

żyć, do osoby Jego się dostać i tam wierzności dawne winy odpokutować. Ale jakże miałem iść? Ktoby Kmicicia przyjął? Ktoby mu uwierzył? Ktoby go zdrającą nie zakrzyknął? Więciem Babiniczą imię przybrał, i całą Rzeczpospolitą przejechałszy, do Częstochowy się dostałem. Czyli tam jakie zasługi położył, niech książę Kordecki zaświadczy. Dniem i nocą myślałem tylko o tem, by szkody ojczyźnie nagrodzić; krew za nią wylać, samemu do sławy i ucziwości powrócić. Resztę już Miłociwy Panie wiesz, boś na nią patrzył. A jeśli okojowskie dobrośliwe serce do tego Cię skłania, jeśli ona nowa służba dawne grzechy przezwyciężyła, albo choć zrównała, to przyjm mnie Panie do łaski swęj i do serca, bo mnie wszyscy odstąpili, bo nikt mnie nie pocieszy, prócz Ciebie... Ty Panie jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam bannit, jam zdrajca, jam krzywo przysięzca, a przecie Panie ja miłuję tę ojczyznę i Twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu.

Tu lzy rzewne puściły się z oczu junaka, i aż zanosił się od z płaczu, a król, ojciec dobrośliwy, chwycił go za głowę, poczęł całować w czolo i pocieszać: — Jędrę! takeś mi miły, jako synrodzony... Com ci mówił? żeś grzeszył w zaślepieniu, a iluż grzeszy z rozmysłem?... Z serca odpuszczam ci wszystko, boś już winy zmazał. Uspokój się Jędrę! Niejednem radby się takimi zasługami, jako są twoje, poszczycić... Boga mi! I ja odpuszczam, i ojczyzna odpuszcza, jeszcze ci dłużni będziemy! Przeszła lamentować.

— Bóg niech Waszjej Królewskiej Mości da wszystko dobre za takąową kompasją! — mówił ze łzami rycerz. — Przecie ja i tak jeszcze, Miłociwy Panie, muszę odpokutować na tamtym świecie za one przysięgi, Radziwiłłowi daną, bo chociażem nie wiedział, na com przysięgał, przecie przysięga przysięga.

— Nie potępi cię Bóg za nią — odrzekł król — bo musiałby chyba pół Rzeczypospolitej do piekła wysłać, tych

samym tylko przemysłem i handlem stoją narody...“

Monopol na okowitę.

Monopol od gorzałki, o którym dotąd pisma półurzędowe milczały, zaczyna teraz wysuwać rogi. Piszą o nim obszernie „Berl. Polit. Nachr.“ dowodząc, że położenie kraju i chęć przyjęcia w pomoc rolnictwu i gminom wymagają konieczne reformy podatku od wódki i że najodpowiedniejszym rodzajem tej reformy byłby ten, iżby państwo wyłącznie sprzedawało gorzałkę (wódkę), nabywając ryczałtowo wyrobioną w gorzelniach okowitę. Projekt tej reformy ma być niebawem parlamentowi przedłożony. Wiadomość tę potwierdza także „Kölnische Zeitung“.

Korespondent berl. „Tageblattu“ miał pogadankę z prof. Alglave, który, jak wiadomo, miał księcia Bismarcka naprowadzić na myśl zaproponowania radzie związkowej monopolu na okowitę.

Profesor Alglave był dla swych liberalnych dążeń już dwa razy stawiony na odstawkę, raz przez p. Fourton, drugi raz przez p. Ferry; jest profesorem przy Ecole de droit i pod względem politycznym stoi na stanowisku p. Clémenceau; drukuje rozprawy swoje w „Revue politique et litteraire“ (który był redaktorem) i w „Revue scientifique“.

Ideałem podatkowym we Francji jest dla tego męża monopol na tytoń i na alkohol; spodziewa on się bowiem, że nałożenie wysokiego podatku na te dwa artykuły, podniecające złe skłonności, uspróściłoby całą procedurę podatkową i spowodowałoby sprawiedliwy rozkład podatków.

Tego lata wszedł książę Bismarck w w bliższe stosunki z p. Alglave za pośrednictwem księcia Hohelohe, który go znów poznał za pośrednictwem p. Brissona.

P. Alglave nie wypracował żadnego projektu dla ks. Bismarcka, lecz służył tylko obszernymi wyjaśnieniami, chociaż jako Francuz nie życzy sobie, aby w Niemczech wprowadzono monopol na okowitę, ponieważ w ten sposób usunęłyby dodatki matrykularne, co by Niemcy znacznie zmocniło, ponieważ dodatki te bywają dotychczas uważane za ciężar bardzo dotkliwy. Z drugiej strony system jego daje pewną rekompensację przeciw szerzącej się ciągle chorobie alkoholizmu, będącej skutkiem zatrucia się źle doprawianym spirytem. Spirytus nadaje się do monopolu, bo posiada dwa sprzyjające monopolowi przymioty: 1) używanie jego jest szkodliwym i nierzeczywiście roznośnie, a prztem nie jest konieczne, 2) używany bywa w drobnych ilościach, tak mało kosztujących, że podatek, na niego nałożony, rozdziela się pomiędzy bardzo wielu ludzi. Dochód może być znaczny, a konsumpcya się nie zmniejszy.

Pan Alglave nie chce monopolu wyrobu okowity przez państwo, lecz tylko monopol ostatniej sprzedaży. W ręku fabrykantów spirytusu ma i nadal spoczywać handel w kraju i za granicą — tylko, zanim wódka przejdzie w sprzedaż detaliczną, musi przejść przez ręce państwa.

Główny przedmiot sprzedaży stanowi wódka, tj. rozrzedzony wodą alkohol, stanowiący 95% spotrzebowanego alkoholu.

wszystkich mianowicie, którzy Nam wiarę złamali.

— Myślę i ja, Miłociwy Królu, że do piekła nie pójdę, bo mi za to i książę Kordecki zaręczał, choć nie był pewien, czy mnie i zczyszcie minie. Ciężka to rzecz z jakie sto lat się prażyć... no! ale niechby tam już! Siła człek znieśsie, gdy mu nadzieja zbawienia świeci, a prztem i modlitwy mogą coś wskórać i mękę skrócić.

— Jeno się nie troska! — rzecze Jan Kaźmirz. — Wyrobię ja to u samego nuncjusza, by mszą na twoję intencją odprawil... Przy takich promocyach nie stanie ci się wielka krzywda... ufaj w miłosierdzie boże.

Kmicic uśmiechnął się już przez lzy. — Jeszcze też — rzekł — da Bóg do sił wrócić, to się i z niejednego Szweda duszę wylusknie, a przez to nie tylko w niebie będzie zasługa, ale się i ziemską reputacyą poprawi.

— Bądź dobrej myśli i o sławę doczesną wcale się nie turbuj. Ja w tém, by cię nie ominęło, co należy. Przyjdą spokojniejsze czasy, sam będę zasługi twe promulgował, które już są nie małe, a pewno będą jeszcze większe. I na sejmie, da Bóg, owę materiją każe poruszyć, a tak do czci powrócon być musisz.

— Bo to, mój miłociwy Panie i Ojciec, niech się jeno uspokoi trochę, albo i przedtem jeszcze, sądy mnie będą szarpały, od czego mnie i powaga Waszjej Królewskiej Mości ostonić nie zdola. Ale już mniejsza z tem!... nie dam się, dopóki pary w nozdrzach, a szabli w garści... jeno mi o tę dziewczę chodzi. Olenka jej na imię, Miłociwy Panie! Oj, siła czasu się jej nie widziało! oj siła przecierpiała się bez niej i przez nią, a choć człek sobie czasem chce ją wybić z serca i z afektem jako z niedźwiedziem się boryka, na nic to, bo, taki syn, nie puszcza!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 292.)

— Posługi oddałem mu znaczne — mówił ponuro Kmicic — i to moge rzec, że gdyby nie ja, toby i owa zdrada żadnych fruktów jadowitych wydać nie mogła, bo jego własne wojsko na szablach by go było rozniosło. Już się do tego miało. Już szli dragoni i węgierskie piechoty i lekkie znaki, już jego Szkotów na szable brali, gdy ja skoczył z mymi ludźmi i starłem ich w mgnieniu oka. Ale zostały inne chorągwie na konsystencyach stojące. I te znosilem. Jeden pan Wołodyjowski z więzienia się wydobył i swoich laudańskich ludzi na Podlasie cudem i nadludzką rezolucyą wywiódł, aby się z panem Sapielą połączyć. Niedobitkowie zebrałi się tam w znacznej liczbie, ale co przedtem dobrych żołnierzy zginęło za moją przyczyną — Bóg jeden zliczy. Jako na spowiedzi prawdę wyznaje. Pan Wołodyjowski w prześcieciu na Podlasie samego mnie pochwylił i żywie nie chciał. Ledwie z jego rąk wyszedł, za przyczyną listów, które przy mnie znaleźli, a z których okazało się, że gdy jeszcze był w więzieniu i gdy książę chciał go rozstrzelać, to ja za nim instancyą natarczywie wnosil. Puścił mnie tedy wolno, ja zaś wróciłem do Radziwiłła i służyłem dalej. Ale już mi gorzko było, już się dusza we mnie na niektóre uczynki księcia wzdygała, bo nie masz w nim ani wiary, ani ucziwości, ani sumienia, a ze słowa własnego tyle sobie robi, ile król szwedzki. Począłem mu tedy skakać do oczu. On też burzył się przeciw mej zuchwałości. Nakoniec mnie z listami wyprawił...

Wszystką okowitę, która ma być użyta w kraju jako wódka, skupowałoby państwo. Pierwszym zadaniem państwa byłoby staranie się o to, aby alkohol był czysty, lub oczyszczony — za czysty alkohol należałoby dawać premie; następnie wlewano by tak oczyszczoną okowitę, lub doprawioną wódkę, we flaszki osobne, ad hoc przyrządzone, o ile możności metalowe, i to 1/4 litrowe, tak skoncetrowane, że z nich można wylewać, lecz nie można napowrót przelewać, bez nadwężenia osobnego w nich znajdującego się przyrządu. Flaszki te napelniałoby je państwo, rozsyłało do składów rządowych, a tam kupowałyby je szynkarze, składając fant za butelki. Szynkarze otrzymywaliby 10—20% (od tytoniu biorą we Francji sprzedawca detaliczny 8%).

We Francji żąda Alglave dla państwa 1000 fr. czystego zysku od hektolitru (tj. od 100 litrów = 10 franków na litrze okowity). Ponieważ Francya w r. 1883 skonsumowała 1,420,000 hektolitrow okowity (= 142,000,000 litr.), przeto czysty zysk wynosiłby 1420 milionów. Odcinawszy od tego 10% dla detalistów i 100 fr. za hektolitr jako cenę zakupu i przechowywania — pozostałoby 1036 milionów czyli przeszło miliard czystego zysku. W dodatku nie potrzebuje też wódka mieć 40% tegości.

Konsument miałby to korzyść, że pijąc wódkę nie zatrąwał by się obrzydliwymi domieszkami, a ubogi piłby taką samą wódkę jak bogaty.

Fabrykanci okowity będą, zdaniem p. Alglave, sprzeciwiali się monopolowi, obawiając się zmniejszenia konsumpcji. Księcia Hohenzollego, który sam ma znaczne gorzelnie, trudno mu było przekonać o pożyteczności tego systemu.

Gdyby we Francji zaprowadzono monopol na wódkę, ustąpiłyby podatki od piwa, od wódki, od wyszynku, od przesyłki towaru poczynieniami pocągami; ustąpiłyby defraudacje przez zaprowadzenie owych flaszek państwowych, gdyż każdy szynkarz zdradzałby się — używając innych naczyń.

Oto treść rozmowy, jaką paryżki korespondent Berliner Tageblattu miał z p. Aylave. Być może, że rzuci ona jakieś światło na przyszły projekt rządowy, który zapewne za jakiś miesiąc parlamentowi przedłożony będzie. W każdym razie czysty zysk, jakiby państwo miało z wyłączonej sprzedaży okowity, nie mógłby wynosić 1000 fr. od hektolitru (= ceny zakupu i 20 procent dla detalistów), gdyż w takim razie cena jednego litra okowity dochodziłaby u nas do 10 marek, a przy takiej cenie konsumpcja musiałaby się zmniejszyć ogromnie, jeżeli zważywszy, że dzisiaj litr okowity kosztuje 60 fen.

Pyrrhusowe zwycięstwo gabinetu Brissona.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła wreszcie na czwartkowym posiedzeniu żądane kredyty dla Tonkinu, i to większością czterech — piszemy wyraźnie — czterech głosów. Zwolennicy dalszej okupacji, czy też protektoratu oddali 274, a opozycja prawicy wraz z radykałami 270 głosów. Jeżeli sobie przypomnimy, że dzięki jedynie unieważnieniu wyborów konserwatywnych, mógł gabinet Brissona bardzo nieznacznie pozyskać większość głosów, jeżeli dalej zważywszy, że z nową większością głosowali także członkowie rządu; to zwycięstwo Brissona jest właściwie ciężką klęską. Jeżeli departamenta, w

Nieznanym utwór

Zygmunta Krasieńskiego.

W liście Z. Krasieńskiego do K. Gazyńskiego, pisany z Frankfurtu dnia 23 sierpnia 1884 r., znajdujemy następującą wiadomość:

— „Jeżeliś czytał — pisze tu autor „Nieboskiej“ — w gazecie „Polonais“ kawałek pod imieniem „Etoile“, to mój; dostał się zaś tam szczególnym, nieprzewidzianym przeze mnie sposobem. Zachowaj numer ten a potem mi go przesyłaj, gdzie ci napiszę, jeżeli możesz.“

Idąc za tą wskazówką, odszukał p. H. z B. jeden z przeszłych obrazków Krasieńskiego, zupełnie nieznanymi w literaturze polskiej. Utwór ten, pisany (nie wiadomo czy oryginalnie w języku francuskim) przez Krasieńskiego, umieszczono bezimiennie w miesięczniku francuskim (r. 1834, w tomie II, na str. 112). Krasieński, jak wiadomo, nie drukował utworów swych pod własnym imieniem, o niektórych wiedziało zaledwie szczerpe grono najbliższych przyjaciół. Tym sposobem więc można sobie wytłumaczyć, dla czego ta drobna, piękna perelka utonąła w morzu zapomnienia. Dzisiaj, przez wydanie korespondencji Krasieńskiego, wystąpiła ona na brzeg i domaga się prawa obywatelstwa oraz należnego miejsca wśród znakomitych utworów autora „Nieboskiej“.

Podajemy obrazek ten fantastyczny, który dziwnym sposobem uszedł uwagi nawet specjalistów, w przekładzie polskim panny H. Szydłowskiej.

których republikanie unieważnili wybory monarchiczne, wysłał ponownie do Izby tych samych kandydatów, to przy pierwszej lepszej sposobności ponowny sojusznicy z radykałami zmusi nieodwołalnie gabinet Brissona do ustąpienia. Prezes gabinetu czuje już dzisiaj dobrze, że wśród takich stosunków parlamentarnych nie podobna mu dalej kierować nawą republikaniską i, jak donosi telegram, zaraz po wyborze prezydenta republiki poda się z całym ministerstwem do dymisji. W sobotę odbyła się pod prezydencją Grévego rada ministerjalna celem rozważenia obecnego położenia. Do dymisji podał się już minister marynarki i kolonii, p. Galiber, i od postanowienia swego nie chce żadną miarą odstąpić. P. Brisson cierpi na ból gardła, wskutek czego nie mógł być przytomnym na radzie ministerjalnej; i o nim mówią w kołach parlamentarnych, że żadne perwazy nie zdołają go nakłonić do pozostania nadal u steru rządu.

Czwartkowe obrady Izby, podczas których zapadł ostatecznie ten smutny dla rządu wyrok, przedstawiały wiele dramatycznych momentów. Na wstępie zabrał głos minister wojny i oświadczył się wprawdzie za pozostaniem w Tonkinie, ale wywoływał, jakie przytaczał, tego były rodzaja, że republika byłaby daleko lepiej zrobiła, gdyby nie była podobna wyprawę do Tonkinu, która osłabiając krajową armię francuską, niszczy jej siły i robi Francję niezdolną do podjęcia wojny odwetowej. Minister Camp-non nie szczędził sobie przytęm pochwał, twierdząc, że obrona kraju tak jest zorganizowaną, że Francja zdoła odeprzeć zagraniczną inwazję. Po ministrze wojny przemawiał Raoul Duval (z prawicy) za ewakuacją a Perier za protektoratem Francji nad Tonkinem. P. Clemenceau, nieublagany przeciwnik okupacji i protektoratu, mówił długo i wszelkich godziwych a nawet niedogodnych używał środków, ażeby wahać się szala zwycięstwa na swą przeciwną stronę. Naczelnik radykałów zacytował nawet sfalszowaną depeszę, w której miał p. Ferry błagać rzekomo o pośrednictwo księcia Bismarcka. Dotknięty do żywego tym oszczerstwem p. Ferry, zmusił p. Clemenceau do odczytania depeszy, której tekst brzmi rzeczywiście inaczej od tenora, jaki podawał Clemenceau. Był prezes gabinetu wspomniany wprawdzie w depeszy do barona Courcela, że cieszyłoby go pośrednictwem Niemiec, ale nie błagał go wcale o pośrednictwo.

Radykałi, jak zwykle, tak i tym razem posługiwali się w miejsce argumentów krzykami. Kiedy wystąpił p. Ferry w własnej obronie, wszczęli taki hałas, że niepodobna mu było mówić przez czas dłuższy. P. Clemenceau wołował też samymi frazesami; republika, jak wywołał, musi koniecznie zabezpieczyć swój byt a dokaże tego, jeżeli zmniejszy podatki, Tonkin zaś wstrzymuje wszelkie reformy i obciąża kraj nowymi ciężarami. W końcu zwołał p. Clemenceau republikanów do zgody w obec agitacji monarchistów, jakkolwiek sam i jego partya głosowała przeciw kredytowi. Następną mowa p. Freycinet'a za pozostaniem w Tonkinie pozostała bez odzewu.

Po ukończeniu dyskusji wystąpił deputowany Plichon i w imieniu prawicy odczytał oświadczenie, w którym powiedziano, że prawica potępia wszelkie awantury zagraniczne i dla tego nie może przez uchwalenie kredytu dopomagać rządowi do kontynuowania tychże awantur. Po odczytaniu powyższego oświadczenia

Gwiazda.

(Myst.)

Od czasu do czasu znikała gwiazda z przestworza niebieskiego, widziano ją świecąca przez wieki całe, a potem przyszyła chwile, kiedy jej już nie dostrzeżono. Runęła w przepaść, unosząc z sobą jedną myśl boską.

Posłuchajcie historyj jedną z nich; nie będzie długa, bo szybko ta gwiazda stoczyła się w przepaść, nie jest dawna, bo teraz dopiero zgasy jej promienie. Wy patrzyliście w jej bieg szalony, gdy przelatwała przez sklepienia nieba, słaba, jako cząsteczka wielkiego świata, piękna, jak nasza ziemia w pierwszym dniu swego istnienia, przeznaczona na upadek, choć ci, którzy ją widzieli, wielką jej przyszłość rokowali. Gdy przechodziła obok was, oddaliście jej pokłon, jakby zorzy porannej, podczas gdy ona wieczorna już była.

Ale byłibyśmy niewdzięczni, gdybyśmy tak prędko zapomnieli o tej gwiazdzie, która nam wlała życie w duszę, zdała się nam przepowiadać lepszą przyszłość i przy której zbladły inne planety ze wstydu i z wściekłości.

Było to w piękną noc jesienną, gdy pierwszy raz zabłysła ta gwiazda. Drżące jeszcze jej promienie słabo jej wykazywały, i wszyscy się ulitowali nad tym biednym dziecięciem niebios. Droga jej zasnana była przeszkodami strasznymi, skałami, ubielonemi w mlecznej drodze, nglami ziemni i planetami z krwi i ołowiu, które wiecznie wiszą nad naszymi głowami.

Jedni plakali z litości, drudzy uśmiechali się wzgardliwie, a wszyscy mówili: „I czegoż potrafisz dokonać ten odłamek zaginionego świata pomiędzy strasznymi legionami, stojącymi na drodze spizowej.“

opuszcła prawica salę posiedzeń wśród oklasków i okrzyków centrum oportunistycznego: „Niech żyje republika!“

Położenie republiki jest opłakane. Nie zaradzi ziemi p. Freycinet, który, jak zapowiadają dzienniki francuskie, ma objąć po upadku Brissona ster rządu; nadobudzić niebezpieczeństwa nie zażegna p. Grévy, który, zdaniem opinii publicznej, stać będzie nadal na czele republiki.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 27 grudnia.

(Przegląd artykułów świątecznych.)

(—) Artykuły świąteczne prasy katolickiej nieprzychylniej są dość pewnym stopniemierzem usposobienia religijnego, socyalnego i politycznego przeciwników naszych i dla tego nie godzi się się pominać. Tegoroczne są wprawdzie cokolwiek lepsze, niż te, które się pojawiały w erze Falkowskiej, ale o wiele gorsze, aniżeli w dwóch ostatnich latach; symptomatem ich jest indyferentyzm „mieszmaszowy.“ Tak śmiało, jak w walce kulturowej, nie występując teraz ateizm, ale tu i owdzie wychyla jednak swe racjonalistyczne różki, ignorując boski uroczystości początek. Jeden dziennik szermuje frazesami zużytemi w walce kulturowej, drugi sławi i wynosi protestantyzm kosztem katolicyzmu. Rozpoczynamy przegląd od „Nordd. Allgem. Ztg.“, dla której te dni uroczyste mają nade wszystko znaczenie święta rodzinnego. Dla tego też wspomina ten dziennik, że rodzina tworzy podstawę narodowego Niemiec rozwoju i spodziewa się po feryach Bożego Narodzenia silnego impulsu do następujących prac parlamentarnych; przestrzega przed krewkością uniesień, ale niechajby tę przestrożę do siebie raczej zastósował, gdyż wszystkim wiadomo, że „Nordd.“ lubi walczyć zatrutym orężem. Jeżeli półtorazdowy dziennik odwozi od ducha stronnictwa, jeżeli poleca pokój, „którego wszyscy potrzebują“, to niech tę przestrożę zastósuje do tych, którzy go usiłują zakłócić. Nieprzyjaciół pokój szukać należy między tymi, którzy chcą okroić prawa ludu i parlamentu, którzy, wywyższy się w wszelkiego uczucia sprawiedliwości i słuszności, targają się na największe prawa mniejszości katolickiej.

O wiele otwarciej występuje z indyferentyzmem wolno-zachowawcza „Post“. Przypominając, że wszyscy należymy do jednego i tego samego kościoła chrześcijańskiego, poleca wprawdzie „pokój i wzajemną tolerancję“ ale że przez to nie rozumie równoprawienia katolików, tego jasno dowodzi cała przeszłość dziennika i znany jego fanatyzm. Jeżeli ten organ partii pośredniej mówi w dalszym ciągu o wzajemnej zgodzie i wyrozumiałości, jeżeli mówi o podaniu sobie rąk przeciw siłom dążącym do zniewolenia i przewrotu, jeżeli błaga, aby zapomnieć o tym, co dzieli, a pamiętać o tym co łączy, to z pewnością nie ma na myśli koalicji antysocyalistycznej, lecz mieszmaszową, dla której Polacy i katolicy są o wiele więcej zniecierliwieni od demokratów socyalnych.

W obec tego indyferentyzmu partii pośredniej stwierdza „Kreuz Ztg.“ bardzo jakoś nieśmiało chrześcijański charakter uroczystości. Jej rezygnacja sięga tak daleko, że wypowiada, iż „nie nieśmiało, lecz świadomie i jawne przyznaje się do chrześcijaństwa świat ocalić może.“ W artykule świątecznym organu zachowawczego

nie widać ani żądza zwyciężkiej wyższości; inny przecież wiatr wieje, a „Kr. Ztg.“ umie się do tego zastósować. Drugi konserwatywny organ „Rechts“, widzi jeszcze jasnie krytyczne położenie; ale organ pastorski umie sobie dać radę i sławi reformację „jako jedyną drogę powrotu do Boga i wiary w niego“, z której to drogi świat zszedł. Jest to nielada oznaką nienawiści do katolików, jaką dyszy ten organ, że „Rechts“ nie może pominąć tego święta bez napasania na nasz Kościół.

W prasie liberalnej przebija się narodowo-liberalna duma, kulturalna napszysztosć i niezadowolenie z obecnych prądów handlowo-politycznych. Naczelnym organ partii „Nat. Ztg.“ posuwa się w tej dumie tak daleko, że przy sposobności nawrócenia Niemców nazywa chrześcijaństwo „mumią“, którą nawrócenie dopiero umieli natehnąć prawdziwym życiem. Karól Wielki jest według rozumienia „Nat. Ztg.“ zdracając kraj, który utarował papieżowi drogę do mieszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec, Luter zaś drugim niejako zbawicielem, który oswoił ludzkosć z pęt średniowiecznego barbarzyństwa i moralnego upadku wieku odrodzenia. Stąd widzimy, jak mało trzeba znajomości dziejów, ażeby ukuć taki liberalny artykuł wstępny. Z bezsensownej gadaniny o nowym „protestanckim cesarstwie“, którego zadanie polega na oswojeniu ludzkosć od papieżstwa, wykluba się filipika przeciwko „pogwałcicielom sumienia.“ Otóż macie ducha walki kulturowej, stanowiącego alfę i omego tego dziennika; nikt inny oprócz kulturowików nie grozi wolności sumienia w dzisiejszych czasach, gdzie każdemu za opłatą 50 fen. wolno żyć w Niemczech po za obrębem każdego kościoła. Ci obłudnicy, wytworzeni przez walkę kulturalną, rozprawiający na cały głos o wolności, chcieliby wszystkich zaprzędz w niewolę absolutnego państwa, nie pomnąc na to, że oni jedni są gwałcicielami wolności sumienia.

Jeszcze wstrętniejszym jest artykuł głównego organu żydowskiego, żalącego się na fanatyzm i rasową nienawiść, a podbechtującego w każdym niemal numerze przeciw katolikom. Żydowszczyzna tego dziennika przebija się mianowicie w tym, że w pierwszej linii mówi o kiesce i żaluje, że Niemcy nie dają się wyzyskiwać na rzecz wolnego handlu i żydowskiego kapitału.

Żale te podzielają i gazety wolno-myślne, ale przynajmniej tę sprawiedliwość oddać im należy, że ubolewają nad brakiem wolności politycznej i „cywilizacyjnym minimum, które zaległo po nad Europą.“ Wolno-myślny „Rechtsf.“ pragnie razem z Waldeckiem wyzwolenia kraju od „ducha kłamstwa i serwilizmu.“ Jest to zaiste życzenie na czasie, gdyż kłamstwo jest dziś zwyczajnym orężem a serwilizm grozi być publiczną klęską. Nie zapomnijmy tylko o tym, że w tej samej mowie, w której Waldeck piorunował przeciw serwilizmowi, bronił również silnie wolności „wyznania religijnego.“ Naruszenie tej wolności w erze walki kulturowej wywołało obecnie we wszystkich kierunkach te prądy reakcyjne, które nam mącą radość świąteczną i wzniecają nie-małe obawy o przyszłość.

Wiedeń, 26 grudnia.

(Choroba hr. Taaffego. — Sejm galicyjski. — Pobyt cesarza w Peszcie i otwarcie wystawy Wereszczagina.)

(—) Oprócz rozejmu serbsko-bułgarskiego goświeta nie przyniosły nam ważniejszej nowiny. Hr. Taaffe, który przez kilka dni był obłożnie chory, wraca do zdrowia, ku wielkiemu zmartwieniu opozycji. Sejmy krajowe przerwały swe obrady, aby je rozpocząć na nowo w pierwszych dniach stycznia. W żadnym sejmie nie wydarzyły się owe namiętne rozprawy lub zajścia gorszące, które za rządów centralistycznych stały na porządku dziennym i niejednokrotnie zmuszały rząd zamykać przedwcześnie sesję.

Co do sejmów galicyjskiego, ten skończył swe tegoroczne prace wyborem posła rusińskiego, radcy Berezińskiego, na członka wydziału krajowego. W roku zeszłym poruszyliśmy tę sprawę w „Kuryerze.“ Wskazywaliśmy wtedy na fakt, że wybór Rusina do wydziału krajowego w niczem nie mógłby naruszyć naturalnego pierwszeństwa narodu polskiego w Galicyi, natomiast na zewnątrz oddziaływałyby bardzo korzystnie jako dowód pojednawczości i względności naszej dla mniejszości rusińskiej. Śnać mielibyśmy zupełną słuszność, bo sejm galicyjski pewnie nie przystąpił do swego wyboru bez bardzo poważnego i grunto-wnego zastanowienia się nad tą kwestją. Rzeczywiście też w wszystkich tych kołach, które pragną szczerze porozumienia i zgody ludów austriackich, wybór Berezińskiego do wydziału krajowego sprawił jak najlepsze wrażenie. Nadaremnie „Neue Freie Presse“, która przed tygodniem stanowczo twierdziła, że sejm galicyjski nie weźmie żadnego Rusina do wydziału krajowego, teraz usiłuje osłabić znaczenie owego wyboru. Sejm galicyjski złożył dowód szczerzej pojednawczości, żadna sofistyka nie zdoła temu zaprzeczyć.

Równie pojednawczym okazał się wydział szkolny sejmów galicyjskiego w sprawie znanego wniosku prof. Romańczuka.

Rzecz ciekawa i objaśniająca dostatecznie przewrotność „Nowej Prassy“, że w dotyczącej bardzo długiej depeszy ze Lwowa, nie wspomniano ani słowem o rezolucji, dotyczącej założenia drugiego gimnazjum rusińskiego. Owszem czytelnicy „Neue fr. Presse“ muszą być przekonani, że wydział szkolny odrzucił dotyczącą rezolucję. Tak bezczelnie główny organ centralistów fałszuje wszystko, co się odnosi do Galicyi!

Cesarz z rodziną bawi obecnie w Gödöllö pod Pesztem. Za tém hr. Kalnoky i wielu dyplomatów przemieściło się do stolicy węgierskiej. Tamże też temi dniami rozpoczną się dalsze rokowania nad odnowieniem austriacko-węgierskiej umowy handlowej. Ponieważ po obu stronach panuje chęć zgody, przeto też niezawodnie rokowania te doprowadzą do celu.

W Peszcie otwartą została wystawa obrazów Wereszczagina. Za staraniem kardynała Haynald'a, Arcybiskupa Kalocsy i protektora towarzystwa sztuk pięknych, dwa gorszące płótna, o których pisałem swego czasu, nie były przypuszczone do wystawy. Tutaj sekretarz Wereszczagina stał przed sądem z powodu nieprawego sprzedawania fotografii obrazów mistrza.

NIEMCY.

* Berlin, 25 grudnia. Chorobę księcia Wilhelma spowodowało zaziębienie na polowaniu u hr. Stolberga. Po powrocie z Wernigerode już się czuł książe niezdrowym, a w sobotę wieczorem musiał się położyć. Przebieg choroby, jak donosiliśmy, przebieg bardzo łagodnym. Najnowsza depesza donosi, że wysoki pacjent na krótką chwilę wstaje z łóżka.

— Kwestya zatrudniania aresztantów w więzieniach i domach karnych będzie zapewne jeszcze w bieżącej sesji przedmiotem rozpraw w parlamencie. Za tymczasowy materiał obrad posłuszny pismo złożona w biurze tegoż parlamentu petycja 14,264 szewców ze wszystkich krajów niemieckich, w której petenci energicznie żądają zakazu pracy więzienniej zamawianej przez prywatnych procederzystów.

— Robotnicy, donoszący mularzom cegły na ulicy Bülowa w Berlinie, ogłosili bezrobocie. Na tej ulicy zaczęto stawiać wielki budynek przeznaczony na miejsce zabaw i rozrywek. Kilkaset robotników znalazło przy tej budowlu dość zyskowne zatrudnienie; między niemi było 40, którzy za opłatą 9 marek od tyśiąca wnosili na rusztowanie mularzom potrzebne do budowy cegły i wapno. Naraz zażądali zapłaty o markę wyższej. Przedsiębiorca budowlu ofiarował im 9 marek 50 fen., ale pracujący nie chcieli na włos odstąpić od swego żądania i ostatecznie zawiesili pracę. Wskutek tego musieli 200 fdo 300 mularzy zaprzestać roboty, ponieważ im zabrakło potrzebnego do murowania materiału. Stało się to przed samymi świętami.

— Artykuł o znanym sprawie Schweningera ścigał był na redaktora „Westfal. Volks-Ztg.“ skargę o obrazę księcia Bismarcka, ministra oświaty i całego ministerstwa pruskiego. Izba karna w Bochum uwolniła była redaktora od winy przed mniem więcej dwoma miesiącami; lecz prokurator wniósł o rewizję, wskutek czego trybunał rzeczy oddał jeszcze raz całą sprawę pod rozpoznanie sądu ziemiańskiego w Essen.

— Zebranie tkaczy odbyło się w miasteczku Mettmann, na które się stawił między innymi poseł do parlamentu, Harm. Socyalno-demokratyczny „Berl. Volksbl.“ twierdzi, że dwóch konstablarów pod nadzorem żandarma notowało z nakazu burmistrza nazwiska każdego z przybywających. Obecnych było 400 osób. Słusznie uważają dzienniki to postępowanie za bezprawne, gdyż nie opiera się na żadnym z paragrafów ustawy o stowarzyszeniach.

— Demonstracja socyalistów w Hamburgu. Pisaliśmy niedawno, że niedaleko od Ottensen socyalisci zgromadzili się pod gołym niebem, ale się natychmiast rozeszli na cztery wiatry, skoro się tylko policja pojawiła. Jednemu z nich, Dehnowi, robotnikowi z fabryki cygar, wręczono nakaz wydalenia. Dnia 18 b. m. zebrały się około godz. 8 wieczorem tłumy socyalistów, aby go wśród owacy pożegnać i odprowadzić na król. Policja zbranych rozepdziła, ale wkrótce zgromadziło się około wygnańca około 50 osób, wykrzykując witały na cześć rzeczywospolitej hamburskiej. Na jednej z ulic pojawił się jakiś demokrat socyalny z długą żerdzią, na której była przymocowana czerwona chustka i stanął na czele pochodu; cały tłum zaintenował marszylankę, a zanim doszedł do dworca, wrzół do 3000 osób. Dworzec odgrodzono tak, iż nikt się nie mógł do niego dostać, a Dehn pojechał do Minden.

— Izba handlowo-procederowa szwabsko-neuburska oświadczyła swą zgodę na podanie uczynione do parlamentu, w którym petenci proszą o zmianę §§ 54 i 56 ordynacyi procederowej reszły i zakazanie sprzedaży towarów rekedzielniczych i kolonialnych drogą handlu wędrownego, który się stał prawdziwą plagą krajową i stanowi kłopotliwym nieobliczone przynosi szkody.

— Projekt dotyczący opo-

datkowania cukru oblicza dochód podwyższający podatek burakowy z 1,60 m. na 1,70 m. za 100 kgr. na 55,6 milionów. W roku 1887—88 wyniesie ten dochód 60,6 milionów marek, jeśli podatek od buraków podwyższony zostanie na 1,80 m. Rząd rzeszy poleca dla tego to podwyższenie, aby zapobiedz na jak najdłuższy przeciąg czasu naleganiom o dalszą podwyżkę.

— Brunświcki pułk piechoty nr. 97 złożył dnia 21 b. m. nowemu rejentowi, księciu Albrechtowi pruskiemu, przysięgę wojskową w kościele garnizonowym. Pułk wystąpił na tę uroczystość w mundurze paradnym, z chorągwią i muzyką. Przybycia nowego komendanta pułku, pułkownika Mildego, spodziewano się tego samego wieczora.

— Tegoroczny spis ludności nie obył się bez smutnej ofiary. Nauczyciel katolicki we Fuldzie, liczący lat 22, człowiek silny i zdrowy, przybył w dniu spisu do mieszkania, w którym dwie osoby były ciężko chore. Zasiadł przy stoliku stojącym między dwoma łóżkami, ale widok wynędzniałych pacjentów tak straszne na nim uczynił wrażenie, że wieczorem zaczęły go przechodzić dreszcze. Przeniesiono go niebawem do lazaretu, gdzie po tygodniu umarł na tyfus.

— Rezultaty spisu ludności. Bonn 35,917 (1880: 31,510), Wessel 20,663 (20,593).

— Na posiedzeniu wydziału petycyjnego bawarskiej Izby poselskiej rozstrząsano petycję wydziału krajowego demokratów bawarskich, żądającą przyznania dyet posłom do parlamentu. Referent baron Gise, poparł żądanie stronnictwa ludowego, oświadczył swą zgodę na treść materyjalną petycji, i wniosł, żeby nad nią obradowano na posiedzeniu plenarnym i aby Izba wniosła do rządu o jej uwzględnienie. Minister zapowiedział, że rząd w radzie związkowej z taką inicjatywą nie wystąpi. Inni członkowie Izby oświadczyli, że petycja na wszelki sposób poprzec należy, chociażby nie miała widoków powodzenia. Wniosek referenta przyjęto jednogłośnie.

— Według depeszy prywatnej jednego z berlińskich dzienników, zdrowie Ojca św. jest podobno zachwiane. Nie jest to wcale nowiną, gdyż to samo pisano już przed kilku tygodniami. Tymczasem pogłoska okazała się całkowicie mylną. Kto tylko widział Ojca św., ten dobrze o tym wie, że nie jest obłączony; tymczasem w oku jego płonie jeszcze tyle życia, że niepodobna przypuścić, aby się należało lękać jego rychłego zgonu. W każdym razie wszyscy katolicy życzą z całego serca sędziwemu Papieżowi, aby mu się udało jak najprędzej oczekiwać upragnionego zawarcia pokoju kościelnego. Tymczasem wcale się niestety na to nie zanosi. Wszystkie raczej zapowiada nowy wybuch burzy i przypomina katolikom, aby się mieli na baczności. W kwestyi spoczynku niedzielnego nie widać w półurzędowcach chęci uwzględnienia życzeń stronnictw stojących na gruncie chrześcijańskim, jako też żądań demokratów socyalnych. Łatwo się o tym przekonać z uwag, jakie czyni „Nordd.“ nad przedłożonym parlamentowi materyjałem, dotyczącym torażniejszych praw i rozporządzeń, odnoszących się do spoczynku niedzielnego. Półurzędowy dziennik przyznaje sam, że te przepisy starają się w pierwszej linii zapobiedz wszystkiemu, co by mogło stanowić przeszkodę w święceniu niedzieli, jako też że nie uwzględniają należycie społecznych żądań bezwarunkowego spoczynku niedzielnego, gdyż pochodzą wszystkie z dawnych czasów. To jednak wcale nie powstrzymuje tej gazety od opozycji przeciw święceniu niedzieli. Sądzi ona, że ściśle przeprowadzenie przepisów obecnie istniejących wystarcza jak najzupełniej. O tym jednak zupełnie zapomina rzeczony dziennik, że chodzi tu przedewszystkiem o to, aby pracodawcy nie wywierali na pracujących materyjalnego lub moralnego nacisku i nie zapobiegali tym sposobem zamierzonej emancypacji.

— Monopol spirytusowy. „Frankf. Ztg.“ pisze, że minister Scholz w zeszłym tygodniu konferował w Karlsruhe z ministrem Elstaetterem i całym ministerstwem w sprawie monopolu spirytusowego. Obiecano podobno uwzględnić mniejszych właścicieli gorzelnii.

— W sprawie brunświckiej wytoczono redaktorowi „Germanii“ proces o obrazę hr. Görtz-Wrisberga i wyznaczono mu termin na dzień 13 stycznia przed pierwszą izbą karną berlińskiego sądu ziemianckiego I.

— Ks. kan. Ludwik Hoppe, dr. św. teologii, umarł dnia 24 b. m. w Fromborku. Urodził się w r. 1821, wyświęcony został na kapłana w r. 1845. Pogrzeb odbędzie się w środę.

— Dyecezyja hildesheimska. Według świeżo wydanej rubrycelli Biskup kończy dnia 31 b. m. czterysty rok sprawowania rządów dyecezyalnych i liczy lat 66. Dyecezyja ma 13 dekanatów, 87 kościołów parafialnych, 30 filialnych, 19 misji. Trzydzieści probostw nie ma księdza. Kler składa się z 168 osób, dyecezyan jest 102,000. Siostry miłosierdzia liczą 75 profesek, 18 nowicyuszek.

— Rubrycella archidyecezyi kołoińskiej podaje ilość zmarłych od 1 gr. 1884 do 1 grudnia 1885 duchownych na

44; rzeczywicie zaś pominięto 5, tak że było przez śmierć 49 kapłanów; pomiędzy nimi dwóch dziekanów i 30 proboszczów. Od roku 1872 umarło w archidyecezyi 598 księży, wygnano 125 zakonników. Z ogólnej przeto liczby żyjących podówczas 1937 kapłanów pozostało po dziś dzień przy życiu tylko 1224. Policzyszy do nich drobną garstkę wyswycenych i dyspensowanych w tym czasie, łatwo każdy pojmie, jak nagląca jest potrzeba otwarcia seminarium duchownego.

— Z Fryburga piszą, że najdostojniejszy Arcypasterz jest bardzo cierpiący. Jest to starzec osmdziesięcioletni, cierpi mocno na nerwy; do czego się przyłączyła febra i zupełny brak apetytu, symptomata w tak podeszłym wieku nader groźne i niebezpieczne.

— Na jubileusz cesarza wysłała do Berlina car rosyjski w zastępstwie generał-adjutanta hr. Adlerberga, król włoski generał-adjutanta markiza Jaffiniego d'Azeglio. Na odbytych w czwartek w Madrycie pod prezydencyą królowej-rejentki naradzie ministrów uchwalono także wysłać do Berlina posta nadzwyczajnego. — Żyjący w Petersburgu podani rzeszy niemieckiej urządzają na cześć cesarza w dzień jubileusza festynową biesiadę, w której wezmą udział liczni czciciele cesarza Wilhelma z kół narodoworosyjskich.

— Korespondent nasz berliński pisze pod datą 27 bm., że wszystkie pogłoski rozsiewane przez dzienniki liberalne, jakoby Ojciec św. mocno niedomagał, są całkowicie zmyślane. Leon XIII jest zupełnie zdrowy i przyjmował w dn. 24 bm. powinszowania świętego kolegium. Jak pamięta głowa Kościoła katolickiego o potrzebach chrześcijaństwa, tego dowodzi najnowsza jego encyklika z dn. 22 grudnia, w której zapowiada na rok 1886 nadzwyczajny jubileusz. Papież w tym dokumencie, którego forma korzystnie odbija od dawniejszego stylu kuryalnego, przypomina najprzód ostatnią encyklikę o chrześcijańskim urzędowaniu państw i dowodzi, że ład państwowy zawisł w pierwszej linii od chrześcijańskiego pojmowania życia i zastosowania jego zasad i chrześcijańskiej wiary. I jednemu i drugiemu grożą dzisiaj wielkie niebezpieczeństwa; niejednokrotnie widać brak śmiałego wyznawania prawdy, co przyczynia się do zwiększenia zuchwalstwa uwodzicieli. W takich okolicznościach niczego zaniedbać nie należy, co zdoła się przyczynić do podźwignięcia publicznej moralności. Jedną z najlepszych dróg do tego celu prowadzących widzi Leon XIII w jubileuszu, który zapowiada na rok przyszły. Zachęca więc do pokuty, do wstępowania do trzeciego zakonu, do pilnego odmawiania różańca św. i do zgody. Warunki dostąpienia jubileuszu są takie, jak inna raz, t. j. przystępywanie do Sakr. św. pokuty i ołtarza, dwa dni postu, jakużnby na rzecz dobrych szkół i seminarjów duchownych, dwukrotne zwiędzenie trzech wyraźnie wymienionych kościołów.

ROSYA.

* Wyrok. W dniu 23 bm. rozpoczęła się w sądzie okręgowym sprawa o kradzież w banku państwa 84 tysięcy rubli, przeciwko oficyalście z ryskiego banku mieszczańskowemu Grossmanowi, obwinionemu o kradzież, oraz przeciwko żonie adwokata przysięgłego Wandałowskiej, szlachciowi Melioniemu i b. sekretarzowi departamentu karnego petersburskiej izby sądowej. Półtorackiemu, obwinionemu o ukrywanie kradzieży. Wyrok zapadł w dniu 26 bm. Grossman skazany został na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i zesłanie do gubernii irkuckiej, Wandałowska, Melion i Półtoracki uwolnieni od odpowiedzialności. Bankowi przysadzono 82,873 rubli 35 kop.

— Nominacya. Gubernator Kurlandzki Lilienfeld-Tall mianowany został senatorem.

— Proces. W dniu 26 bm. rozpoczęła się w sądzie okręgowym sprawa 11 osób, oskarżonych o najmowanie mieszkań na przedmieściach Petersburga i podpalanie ich w celu zysku na fałszywym podstępem ubezpieczeniuruchomości. Przywódcą tej bandy był finlandczyk Wilberg.

— Zjazd hutników w został w dniu 25 bm. zamknięty. Podczas aktu zamknięcia prezes zjazdu, tow. ministra dóbr państwa Wiesznikow wygłosił mowę, w której między innymi powiedział, że rząd będzie korzystał z prac zjazdu, jako z cennego materyalu i prawdopodobnie uwzględni postulaty zjazdu. Na ostatniem posiedzeniu postanowiono wybrać stałe biuro zjazdu złożone z 12 osób.

— Z Infant. Gazety piszą, że rząd uchwalil oddać pod zarząd ministerstwa oświaty luterskie parafialne i wiejskie szkoły gimne oraz luterskie wiejskie szkoły ludowe i seminarja nauczycielskie w Estonii i Kurlandji.

FRANCYA.

* Breve papieskie podpisane przez J. E. Najdostojniejszego księdza Kardynała Arcybiskupa M. Ledóchowskiego wystosowane zostało do ks. Pailleur w Rennes, założyciela kongregacyi „Małych Sióstr ubogich“ (petites Soeurs pauvres), który obchodził w tych dniach 50-letni jubileusz kapłański. Kongregacya ta, którą Ojciec św. nadzwyczaj wychwala, liczy obecnie 210 domów,

3400 Siostry, opiekę się 23,000 starcami, a „Siostry“ owe utrzymują z miłością ludzkiego. Kongregacya tę założył ks. Pailleur w r. 1840.

WŁOCHY.

* Święte kolegium, najwyższy senat Kościoła katolickiego, liczy obecnie 6 kardynałów, i to: 1) 6 Kardynałów Biskupów, 2) 41 Kardynałów Presbyterów, 3) 13 Kardynałów Dyakonów.

Kardynałowie Presbyterzy, czyli kapłani, są wszyscy Biskupami, z wyjątkiem 3, a 23 z pośród nich sprawuje urząd Biskupa w różnych dyecezyach świata katolickiego.

Pomiędzy Kardynałami Dyakonami jest dwóch, Mertel i Cristoferi, którzy nie otrzymali święceń kapłańskich. W Rzymie rezyduje 6 Kardynałów Biskupów, 16 Kardynałów Presbyterów i 12 Kardynałów Dyakonów, 13ty Kardynał, Newman, który właściwie również w Rzymie rezydować powinien, otrzymał z powodu sędziwego wieku pozwolenie zamieszkania w swęj ojczyźnie, w Anglii.

We Włoszech rządzą ośmiu Kardynałów dyecezyami, w Austrii 5, w Hiszpanii 4, we Francji i Algierze 4 w Portugalii 2, a w Anglii i Australii po jednym. Kraje polskie mają dwóch Kardynałów, w osobach JJ. EE. ks. Kardynała Ledóchowskiego i ks. Kardynała Czackiego.

Pomiędzy Kardynałami rezydującymi w Rzymie znajduje się 26 Włochów. 2 Polaków, 3 Niemców, jeden Francuz, jeden Anglik i jeden Austryak.

Z owych 60 Kardynałów jest 25 kreowanych przez Piusa IX. (6 Kardyn. Biskupów, 16 Kardynałów Presbyterów i 3 Kardyn. Dyakonów.) Najdawniej jest kardynałem ks. Mertel, kreowany dnia 15 marca 1858 — a więc przeszło 27 lat, ks. Sacconi 1861, ks. Pitra 1863, ks. Hohenlohe 22 czerwca 1866, ks. Kardynał Ledóchowski dnia 15 kwietnia 1875.

Wiekami najstarszy jest Anglik Kard. dyakon ks. Newman, 85 lat; ks. Kard. Guibert, Arcybiskup paryski, 83 lat. Po lat 80 mają: ks. Mertel, ks. Caverot, Arcybiskup lyoński. Lat 79 ma ksiądz Desprez, Arcybiskup Tuluzj i Kardynał Pecci, brat Ojca św.; po lat 78 mają ks. Sacconi, ks. Serafini i ks. Manning, Arcybiskup westminsterski. Więcej niż lat 70 ma jeszcze 16 Kardynałów; pomiędzy 60 a 70 rokiem jest 18, pomiędzy nimi nasz Najdostojniejszy ks. Arcypasterz. Pomiędzy 50 a 60 jest 16 — a tylko jeden liczy dopiero lat 44, — tym jest ks. Józef Seb. Neto, Arcybiskup patriarchy liboński. Po nim idą co do wieku ks. San Felice, Arcybiskup neapolitański, ks. Kard. Czacki, ks. Zigliara i ks. Parocchi.

Zakon benedyktyński ma w św. kolegium 5 członków, Dominikanie 2, Oratorianie 2, Jezuiti, Augustynie, Kapucyni i kongregacya Oblatów po jednym. Za śleńskich rządów Leona XIII umarło 44 Kardynałów, w czasie 32letnich rządów Piusa IX umarło tylko 120 Kardynałów.

AMERYKA.

* Smutne wieści dochodzą nas z Detroit, w stanie Michigaw, w Północnej Ameryce, — tem smutniejsza, że ksiądz katolicki stał się zaburzeń powodem. W mieście tem istnieje od lat 13 polska parafia św. Wojciecha, a rządcą jej był w ostatnich czasach ks. Dominik Kolasiński, pochodzący z Galicyi, którego wskutek niegodnego postępowania zaspędował w zarządzie tej parafii ks. Biskup Borges, a w miejsce jego mianował tymczasowo w rządcą ks. Józefa Dąbrowskiego, mieszkającego naprzeciwko kościoła św. Wojciecha, przy kościele Sióstr Felicjanek, przydawszy mu jako asystenta ks. Antoniego Jaworskiego. Dalszy przebieg sprawy tej tak opisuje wychodzący w Detroit „Pielgrzym Polski“:

Parafian uprzedził ks. Kolasiński już w poprzednią niedzielę, dnia 29 listopada, o grożąc mu suspendowaniu, przy czém rozdarł na sobie komżę od góry do dołu. Kiedy we wtorek, dnia 1 grudnia, zrana, ks. Dąbrowski z ks. Jaworskim wstąpił do kościoła, aby odprawić mszę św., rzuciła się na nich gromada kobiet, pochodzących zarówno, jak ks. Kolasiński, z Galicyi, i zmusiła ich, wśród strasznych obelg, do opuszczenia kościoła. Kobiety nawet rzuciły się na policyantów broniących księży, za co kilka z nich policya ujęła i trzymała przez dobę w areszcie, dopóki każda nie zapłaciła 8 dolarów kary. W środę, dnia 2 grudnia, rozpoczął ks. Jaworski mszę św. już o godzinie 6 zrana. Lecz i o tak rannę godzinę kościół zaczął się szybko napełniać kobietami, które głośnym szemraniem przeszkadzały kapłanowi w odprawianiu świętej ofiary. Gdy odszedł ks. Jaworski od ołtarza z przystąpił do odprawiania mszy św. ks. Dąbrowski, zgielk w kościele się powiększył, a podczas podniesienia kilka kobiet, zamiast upaść na kolana, straszne wykrzykiwały bluźnierstwa, jakby sam szatan odzywał się przez ich usta.

Na ks. Jaworskim, który od krates ołtarza usiłował przemówić do ludu i go uspokoić, poszarpały baby odzież. Z kościoła wychodził ksiądz pod ochroną policyantów; na ulicy, jak niegdyś rozbestwieni żydzi św. Szczępana, obrzucało pospólstwo pomazańców bozych kamieniami. Skutkiem spowienierania dwóch kapłanów w kościele świętego Wojcie-

cha, kościół ten został sprofanowany, i nie będzie się w nim mogło odprawiać nabożeństwo, dopóki na nowo nie zostanie poświęconym. W czwartek, 3 grudnia, zgromadziły się w wielkim halasem wpadła do ośmioklasowej szkoły Sióstr Felicjanek i zabrała swe dzieci, poczem Siostry szkołę opuściły, i dotąd nie podjęły nanki na nowo. Tak to się wywidziły matki świętobliwym zakonnikom za bogobojne wychowywanie ich dzieci! Wszystko to stało się z podburzenia księdza Kolasińskiego, który raz po raz zabrane przed plebanją niewiasty pobudzał do wytrwałości i wydawał rozkazy, co mają czynić. Dziwna rzecz, że z mężczyzn mało kto otwarcie stoi po stronie ks. Kolasińskiego. Ostatniej niedzieli przed południem było znowu zbiegowsko przed sprofanowanym kościołem, lecz na wieść, iż policya będzie rozpedzała tłumy pożarnymi sikawami, wszystko prędko się rozszło na wszystkie strony.

Niemarło do rozamiętnienia ludu przyczynił się także jakiś Emilian Niedomański, szalbiarz pierwszej klasy, który w pismach angielskich rozmaite umieszczał wiadomości, drażniące to te, to owę stronę i z umysłu fakta przekręcał. „Wysławiana od wieków stałości ludu polskiego we wierze, pisze „Pielgrzym“, w oczach starych Amerykanów może na zawsze utraciła dawniejszy swój urok, a natomiast wyrobili sobie ziomkowie Kościuszków i Puławskich opinią niebezpiecznych burzycieli panującego w Stanach Zjednoczonych porządku publicznego!“ — Smutne to zaiste wypadki!

Uwagi

o wklęsłościach kulistych

na murze kościelnym

napisal

Ks. Józef Dydnyński,

dziekan i proboszcz klecki.

(Dokończenie.)

Wreszcie referuje p. H. H., i to mimochodem tylko o znajdujących się dość obficie na ceglach kościołów w Łeknie i Wągrówcu wyciskach w kształcie większych i mniejszych rozet. Zastanawia mnie, że spostrzenie to, nie małej bez wątpienia doniosłości dla naszego zagadnienia, nie nasunęło autorowi, który wyczerpująco przedmiot swój opracował, pewnej analogii pomiędzy rozetami a wżłobieniami kulistymi i podłużnymi. Jeżeli autor uważa rozety (124) za rzeczywiste znaki ceglarskie, na surowce wyciśnięte i potem wypalone, na wyrażenie, że cehowana tak cegła oznacza n. p. pierwszy, drugi i każdy dalszy tysiąc, to nastęrcza się mimowolnie logiczny zupełnie wniosek, że to samo znaczenie i przeznaczenie i wszystkim naszym wżłobieniom, gdziekolwiek się na kościolach i murach miejskich napotyka, bezprzeecznie winnykować należy.

To moje twierdzenie pozwolę sobie kilkoma dowodami wedle możności uzasadnić i ostatecznie zakonkludować, że znaki nasze na murze zdają się niczem innym nie być, jak po prostu cechami ceglarskimi.

Nasamprzód zaznaczam, że niemieccy archeolodowie, jak p. dyrektor Friedel, utyskują nad tem, że nie udało się dotąd odszukać śladu w piśmiennictwie, a szczególnie po kronikach kościelnych, o znaczeniu tychże zagadkowych wklęsłości. Rzecz prosta podług mnie, bo w sprawie powszechnie znanej markowania przez strycharzy ilości cegieł nie było potrzeby pisania.

Wszakżeż oznaczenie ilości surówki, mającej być wypaloną na cegłę, jak dawniej, tak i do dziś dnia jest rzeczą niezbędną dla ceglazra i strycharza. Sposób oznaczenia wyciśnięciem dolka był, jak widzimy, rozpowszechniony zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Jaką zaś ilość znakami swemi na cegle ówczesni rzemieślnicy z w. XVI w Klecku pomiędzy 150—1596) przy fabrykacyi cegieł wyrażali, to niepodobna obecnie z całą pewnością konstatować.

Okoliczność znowu, że i rozety napotyka się w Łeknie i Wągrówcu, potwierdza się zdaje prawdopodobne przypuszczenie, że oprócz zwyczajnego i pospolitego instrumentu do wyciskania znaków na surowce z kulistym u spodu stemplem większej lub mniejszej objętości, posiadali strycharze przy wydoskonalonym już z postępem czasu przemysle rękodzielny klisze opatrzone w rozety. Do zrobienia wżłobień podłużnych wystarczał kolek zaciosany.

Do powyższych uwag dodaję następujące:

Za pierwszym spojrzeniem uderza pewna, że tak rzekę, systematyczność w umieszczeniu dolków na ceglach — niewątpliwie w celu oznaczenia ich ilości. Widzimy często na długim boku jeden tylko dółcelek lub jedno wżłobienie podłużne, gdy tymczasem na krótkim boku napotyka się pięć, jak na murze w Klecku. Do wiercenia za ogniem było dosyć miejsca na ceglach, wolnych od znaków kulistych. Niepotrzeba było koniecznie na jednym krótkim boku pięć i więcej razy świder zakładać.

Dalęj wszystkie prawie wżłobienia, większe i mniejsze, mają formę regularnego dolka, wewnątrz wygładzonego, z brzegami nieco zaokrąglonemi, co skutecznie może tylko stempel drewniany, wtłoczony w przymiękką glinę.

Wiercenie żelaznym lub drewnianym instrumentem w cegle palonej inne pozostawia ślady, a szczególnie brzęgi pozostaną cokolwiek ostre, powierzchnia wewnętrzna mniej gładka.

Na dowód załączam kilka odcisków gipsowych kleckich. Jeden z nich, na którym widzimy dółkę w dolku wytłoczony może posłużyć za dowód mego twierdzenia, że śnać tylko przez pospiech wycisnął strycharz, zamiast obok na surowce drugi dółcelek w pierwszym dla oznaczenia dalszej ilości, czego przy wierceniu w cegle palonej za ogniem przypuścić nie można. Tak samo ma się z dolkami na kościele w Łeknie, które na siebie zachodzą. O tych wspomina pan H. Hockenbeck na innym miejscu. (Posener Provinzial-Blätter Nr. 30 z dnia 18 lipca 1880).

Jest wreszcie wedle autora jeszcze jeden nader charakterystyczny okaz wklęsłości, ukośnej i wyrobionej, na kościele (119) w Rogoźnie, który zbija własne p. H. Hockenbecka twierdzenie. Niepodobna bowiem przypuścić, aby wiercono ukośnie — i tylko strycharz w przędkości zamiast pionowo zrobił cęch ukośnie.

Następnie nastęrcza się pytanie, dla czego nie na płaskiej powierzchni surowki kładono znak, tylko zawsze, jak widzimy, na boku czy to długim, czy krótkim? Można by chyba w ten sposób tę ówczesną manipulacyą wytłumaczyć, że cęgła dawniejsza była grubszą; wysychająca pod szopą surowka mogła więc dość wygodnie stać na szerokiej podstawie bocznej.

Nareszcie pozostaje jedna jeszcze trudność do rozwikłania.

Najwięcej przy tłumaczeniu powyższem może zastanawiać, że cęgly oznaczone wklęsłościami kulistymi znajdują się w murze od dołu do wysokości n. p. dorosłego mężczyzny. Mnieby się zdawało, że ten przesąd, który dotąd istnieje w Gryfii, mógł istnieć dawniej także u nas; większa część ludowych przesądów i zabobonów sięga dawniejszych wieków. Mógł więc istnieć przesąd, że zewnętrznych murów kościoła używano czyli nadużywano do nadprzyrodzonego, niezwykłego leczenia się w pewnych niedomaganiach i chociaż Kościół zawsze walczył przeciw przesądom, to robotnik z ludu szanował wspomniany zabobon i mularz przychodził mu w pomoc tem, że cęgly oznaczone dobierał do niższych części murów kościelnych przy ich budowie; te cęgly, które przy takim dobie-raniu uszły jego baczności, były potem w wyższe części ścian kościelnych wmurowane lub owemi cechami obrócone do wnętrza i są dla naszych oczu dziś zakryte.

Na końcu mego wywodu powołuję się na obecnie żyjących ludzi fachowych, którzy moje przypuszczenie w zupełności podzielają. Krom tego mam za sobą powagę znakomitą w osobie uczonego dyrektora budownictwa s. p. Podczaszyńskiego, który na moje odnośne zapytanie jeszcze w r. 1874 oświadczyć mi kazal przed łaskawę pośrednictwo p. profesora Łepkowskiego z Krakowa w tych krótkich słowach:

„Jest to sprawa znana: zwykłe strycharze po zrobieniu tysiąca cegieł takim sposobem zaznaczają jednem zagłębieniem pierwszy tysiąc, drugim drugi i tak dalej“.

Kronika

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 28 grudnia.

* Doniesienia urzędowe. Weterynarzowi Ebertowi przy stadninie W. Ks. Poznańskiego w Sierakowie, nadana została godność inspektora stadnin.

* PP. Tytus Jackowski, Heyducki, S. Offierski, R. Bayer, Krakowski, Tafelski, Hofman, Drzewiecki i Wierzbicki z Chwaliszewa zapraszają na dzień 1 stycznia r. p. 7 godzinę wieczorem na wiec szkolny do Hotelu Saskiego wszystkich ojców rodzin katolickich, wysyłających dzieci swe do szkoły chwaliszewskiej, celem uchwalenia:

1) protestu do magistratu przeciwko wyborowi p. Baumhanera na rektora szkoły chwaliszewskiej;

2) petycji do naczelnego prezesa, aby nie potwierdził tego wyboru;

3) zażalenia do ministra.

Zwołanie tego wieca uważamy za dowód coraz bardziej wzrastającej troskliwości rodziców o dobro dzieci. Szkoda tylko, że panowie zwolujący ten wiec udali się do komitetu, który urządził wiec z dnia 8 grudnia i któremu na tym wiecu powierzono dalsze czuwanie nad sprawą szkolną. Podobno urządzający wiec ten twierdzą, że to sprawa czysto chwaliszewska i że dla tego sami obywatele chwaliszewscy do niej zabrac się powinni.

* Na Czytelnio Ludowe. Z przeniesienia 77 marek. Ks. Koszarski z Mielżyna 2,50 marek. — Razem 79,50 marek.

* Na elementarza i katechizmy dla ubogich dzieci polskich. Z przeniesienia 127 marek. Ks. Czerwiński z Runowa 4 marki. Razem 131 marek.

* Na wydalanych. Z przeniesienia 105,61 marek. Ks. L. Gajowiecki z Chodzieża w miej-

Dodatek.

see powinszowań noworocznych 6 marek. — Razem 111,61 marek.

*** Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 129,50 marek. Ks. Czerwiński z Runowa 4 marki. W miejsce powinszowań noworocznych od pp. Radczostwa Mielczewiczów z Walcza 3 marki. Od prof. A. Siody z Walcza 1 markę. — Razem 137,50 marek.

*** Na Misy Bułgarskie.** Ks. Czerwiński z Runowa 3 marki.

*** Teatr.** Jutro dramat ludowy ze śpiewami i tańcami Mellerowej i Gawalewicz „Chata za wsią“.

W środę dramat Ohneta „Właściciel kuzniec“.

W czwartek obraz ludowy Anczyca „Emigracja chłopska“.

W piątek komedia Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“ i komedia Korzeniowskiego „Okreśne“.

W sobotę po raz pierwszy dramat Giacomettiego „Smierć cywilna“ (La morte civile).

W niedzielę dnia 3 stycznia dramat Szajskiego „Krwawe piętno“.

We wtorek na benefis państwa Korczaków komedia Szekspira Wieczór Trzech Króli“.

*** Pani Miłosierdzia** obdarzyła w zeszłą sobotę, dnia 19 b. m., 140 ubogich dzieci, chodzących do ochrony św. Józefa, obfitą „gwiazdką“, uprosiwszy ks. Fr. Krygiera, aby poprzednio miał do dzieci odpowiednią przemowę. W środe zaś, dnia 23 b. m., członkowie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w parafii świętomarcjńskiej sprawili gwiazdkę przeszło 75 ubogim dzieciom, dając orzechami, jabłkami, piernikami, koszulkami, pończoszkami, chustkami i inną odzież. Radę dziecku była wielka, zwłaszcza gdy na zakończenie z beczki sztucznie zrobionej przez pana Bieniaszewskiego zaczęły się sypać orzeszki i karmelki. Niech Bóg zapłaci za tym członkiem Towarzystwa św. Wincentego za tę opiekę nad ubogą dziatwą. Szkoda, że mimo starań czei godnego księdza proboszcza, tak mało ich do konferencji należy.

*** Zwracamy uwagę** czytelników naszych na umieszczone ogłoszenie p. Charles Belliniego, który da jutro na sali Lamberta dwa przedstawienia poezjalne z dziedzin anty-spirytyzmu i odgadywania myśli. Oprócz tego produkuje się młody chłopek Filip Roth, który wzbudza ogólny podziw szybkim rozwiązywaniem zadań rachunkowych.

*** Na probostwie św. Wojciecha** włamali się w noc z 22 na 23 b. m. do obory złodziej i skradli 9 kur i 2 koguty wartości 13 marek, siekiere wartości 2 marek i 10 centarów jablek, wartości 60 marek.

*** W wiliu** wieczorem pochwyciła lokomotywa na dworcu centralnym służę kolejowego, Kindla z Jerzyca, i odciała mu zupełnie głowę i ręce, tak, że śmierć natychmiast nastąpiła. Nieszczęśliwa żona wraz z nieletnim dzieckiem zamiast radości, smutną miała wilią.

*** W niedzielę** po południu zarwał się podczas ślężania się na Cybinie 13 letni chłopak, syn malarza ze Śródky i utonął.

*** Walne zebranie** wynagradzania sędziów przysięgłych odbędzie się w dniu 6 stycznia wieczorem o godzinie 7 1/2 w lokalu Dümkęgo przy Placu Wilhelmowskim.

*** Magistrat** wzywa ubogie rodziny, aby się w przeciągu 10 dni (licząc od 23 b. m.) zgłosiły z podaniami, gdyż w dniu 13 stycznia rozdana będzie pewna kwota pieniężna z legatu zmarłego radcy miejskiego Samuela Jaffé.

*** Na dochód** tutejszego ogrodu zoologicznego ma być urządzona loterya. Urządzone będą dwie serie losów, każda po 5000 losów. Los będzie kosztował 1 markę. Ukończoną ma być ta loterya w r. 1886 i losów drugiej serie sprzedawane nie wolno przed ukończeniem losowania pierwszej loteryi.

*** Nieruchomość** przy ulicy św. Marcjana nr. 62 nabyła od kupca Reinsteina pani Beyrowa z Gołeczewa.

*** Z aresztowanych** w dniu 16 listopada plutonów wojskowych piętego korpusu, wypuszczono, jak to już donosiliśmy, jednego po trzech tygodniach na wolność; z reszty 10 przewieziono należących do 9 dywizji do Głogowy, należących zaś do 10 dywizji zatrzymane tu w Poznaniu. W dniu 22 b. m. więcej przeszło 5 tygodniowym śledztwem, wypuszczono na wolność plutonów 10 dywizji, a w dniu 24 b. m. także z 9 dywizji. Jak słychać toczy się atoli dalsze śledztwo, równocześnie z cywilno-sądowym śledztwem, przeciwko znanym dostawcom.

*** Egzamina** wstępne w seminariach nauczycielskich W. Ks. Poznańskiego odbędą się w następujących terminach: w Paradyżu 30 marca, w Kcynie 27 września, w Rawiczu 29 marca. Aspiranci winni wnieść swe podania przynajmniej na 3 tygodnie przed owymi terminami do odpowiednich dyrektorów.

*** Łobzenia.** W dniu 22 b. m. obochdził pierwszy nauczyciel tutejszej szkoły katolickiej p. Seyda, 50-letni jubileusz swego zawodu. Koledzy obdarzyli z tego powodu Jubilata pięknym futrem. Król Jegomości zaś nadał mu orla królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

*** Srem.** W Szoldrach otwarta została z dniem 26 b. m. stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

*** Z pod Kobylina,** 24 grudnia. (Pięćdziesięcioletni jubileusz nauczycielstwa). Nieznajdując w „Kurjerze“ do dzisiaj żadnej

wzmianki o uroczystości, która niedawno na cześć zasłużonego w społeczeństwie męża się odbyła, pozwalam sobie, choć już późno, w kilku słowach tę uroczystość opisać. W bieżącym roku obchodził w Kobylinie p. Kiliński, główny nauczyciel tamtejszej szkoły katolickiej, pięćdziesięcioletni jubileusz swego zawodu. Już w dniu 6 października, jako w dniu otrzymania przed 50 laty patentu na nauczyciela w seminarium nauczycielskim w Poznaniu, powinszował w imieniu okolicznego obywatelstwa i księży pp. ks. Dandelski i dr. Kutzner, wręczając w imieniu tychże księży kasy pożyczkowej w Kobylinie z 210 markami; w imieniu obywateli kobyliańskich pan Maciejewski, wręczając dywan i obrus. W dniu zaś 15 grudnia, jako w dniu objęcia urzędu nauczycielskiego, zgrupowali się okoliczni nauczyciele z inspektorem powiatowym, magistrat miejscowy z reprezentacją miejską i dzieci szkolne w I klasie, z kąd pod przewodnictwem nauczyciela p. Matuszewskiego zaprowadzono Jubilata z pieśnią „Kto się w opiekę do kościoła, gdzie na intencyę Jubilata odprawił mszą św. ks. prob. Dandelski. Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum laudamus“, odprowadzono Jubilata do téjże samej klasy, gdzie w imieniu rządu i władzy skład inspektor powiatowy życzenia, wręczając order właścicieli domu Hohenzollernów i list p. landrata krotoszyńskiego, który z powodu wyjazdu, nie mógł osobiście się stawić; w imieniu miasta i dozorę szkółnego składał życzenia tamtejszy burmistrz, wręczając Jubilatowi 200 marek w upominku, dzieci szkolne winszowały po polsku i niemiecku, wręczając śliczną lampę, w imieniu gminy ewangelickiej złożył życzenia miejscowy pastor i wreszcie jeden z kolegów, który wręczył krzesło. Na życzenia te szanowny Jubilat z wzruszeniem odpowiadał. Oprócz tego nadeszło w obu dniach przeszło 50 telegramów i kilkanaście listów i powinszowań. Po złożeniu życzeń zasiadli goście do stoła zastawionych stołami, gdzie się weselo i ohocho zabawiono do wieczora, wnosząc rozmaite toasta.

*** Rezultat spisu ludności.** Września ma 4931 mieszkańców, i to 2326 pici mekzkiej, 2595 pici żeńskiej. Ohwilowo nieobecnych było 45 osób, a chwilowo bawiących 119 osób.

*** Babimost.** Kadencye sądowe odbędą się tutaj w następujących terminach: 25 stycznia, 15 czerwca, 3 maja, 5 lipca, 18 października i grudnia.

*** Ks. Würtz,** rządowy proboszcz z Birngrütza na Górnym Ślązku, wyjechał dnia 21 b. m. do Zgorzelca, oddawszy dnia 19 b. m. kościół i plebanję dozorowi kościelnemu. Parafia bardzo uszczęśliwiona, że Boże Narodzenie mogła obchodzić w swym kościółku. I starokatolicki proboszcz Strucksburg w Herzogswalde na Górnym Ślązku, wyjechał w świat, zdobywszy pensyą 5000 marek, z których 2100 marek płacić będzie rocznie rząd a 2900 marek parafia.

Na Górnym Ślązku jest tylko jeszcze 3 proboszczów rządowych: Mücke w W. Strzelcach, Szczygiel w Sobótce nad Bobrem i Talaczynski (z Kiszewa — dawniej w Wielkiem Chrzypsku) w Kieczu.

U nas mamy jeszcze ciągle 6 proboszczów rządowych: 1) Brenk, 2) Kubetschack, 3) Rymanowicz, 4) Lizak, 5) Gutzmer i 6) Kick — nabytek z diecezyi wrocławskiej. Byłby czas, aby i ci panowie zapytali: Custos, quid de nocte?

*** Bytom.** Ks. Radziejewski wyszedł dn. 23 b. m. po dwóch miesiącach z więzienia. Na początku walki kulturowej jeszcze się rozmawiało samo przez się, że odebrano redaktorowi wolność, lecz nie karano głodem, ani pokarmem, nieodpowiednim zdrowiu człowieka wyższych stanów; wolno było reaktorom donosić jado z zewnątrz więzienia. Teraz kultura zrobiła krok wstecz i regulamin zakazuje bez wyjątku pokarmów innych, jak więziennych. Otóż i ks. Radziejewskiego paszono zapami, grochem polnym i białym, soczewicą, ryżem, kapustą. Rano i wieczorem zupa wodnita, a w południe owe strączkowe pokarmy, właśnie dla żołądka ks. R. nieodpowiednie. Lekarz, który z góry oświadczył swoje niechęć dla księży i dla Kościoła, choć sam — jak mówił — był chrzczoney w Kościele katolickim przed laty, uznał ks. R. za zdrowego i mogaącego wytrzymać jado więziennicze. Radził mu nawet, aby korzystał ze sposobności i odbył kuracyę głodową. Wieleby się pozwoliło pisać po niemiecku i dano światło do godz. 9 wieczorem. Za prace piśmienne płaćta pewna księgarnia. Ze zarobku mógł ks. R. za 30 fen. dziennie kazać przynieść sobie mięsa zimnego. Tydzień przed uwięzieniem napisał ks. R. do ministra prośbę o wyzwyienie odpowiednie w więzieniu, lecz odpowiedź nie otrzymał. Równie nie odpisał mu nadprokurator na prośbę, aby mógł całą część zarobku więziennego obrócić na wyżywienie. Redakcyja „Katolika“ zapisuje sobie na ten rok 5 miesięcy więzienia, a grzywny idą na tysiące marek.

*** Najstarsze** katolickie pismo śląskie „Schl. Kirchenblatt“, w r. 1833 założone, ogólnokatolickim, a nie samym fachowym tylko celom służące, miało z końcem b. r. przestać wychodzić, za co wspólnie z „Kirchenblattem“ od r. 1880 wychodzący „Schles. Pastoralblatt“, tygodnik, miał być dwa razy tygodniowo wydawany. Na wieść o tém podniosły się nad otwierającym się grobem półwiekowej pracownicy głosy wołające, aby nie grzebać zasłużonej macierzy licznych periodycznych pism katolicko-śląskich, nie zacierając tym zasług mężów, którzy pierwszą bojownic

ość statecznie i umiennie w trudne i dobre czasy prowadzili i zasilali, a nie dopuścili, aby nie dawać powodu do krytyki, że nasi okolo katolickiej prasy periodycznej nie wyglądają, jeżeli tak zasłużony organ, jak Schl. Kirchenblatt, po półwiekowej przeszłości pracy bez śladu ma zniknąć z placu boju.

Zdaje się, że dalsza egzystencya zagrożonej gazety po interwencji tej, ze zmienionym odpowiednio do okoliczności i potrzeb programem, jest zapewniona.

Ma też tu powstać nowe pismo dla robotników, tygodnik p. t. „Breslauer Volksstimme“! Pierwszy numer wyjdzie — jak głosi prospekt — 24 b. m. Nowe pismo będzie w pierwszej linii kwestyją robotczą dla robotników rozbierną i objaśniającą; ma być propagatorem ludzi stanu robotczego. Tymczasowo nie trafi ono do chat górników i hutników górnośląskich.

Zacznie też w Wrocławiu z początkiem przyszłego roku wychodzić tygodnik pedagogiczny „Katholische Lehrer Ztg.“, który się chce uważać za centralny organ katolickich nauczycieli monarehii pruskiej; wydawcą jest niejaki R. Schneeweiss. Drugie to wiec u nas pedagogiczne katolickie pismo.

„Kathol. Lehrer Ztg.“ zaręcza w prospekcie swoim, że będzie bezpartycyjalną wszędzie tam, gdzie chodzić będzie o umiejętność (Wissenschaft) i o krytykę. Zobaczymy, jak się nowe to pismo na traktowanie języka ojczystego dzieci szkolnych narodowości nie niemieckiej zapatrywać będzie. Wszakże znajomości mowy ojczystej najprzedniejszą i najkonieczniejszą jest umiejętność każdego człowieka. To też ciekawij jesteśmy, jakiej krytyce niepedagogicznej a częstokroć niesłychanie przewrotne traktowanie rzeczności umiejętności poddawać „Kathol. Lehrer Ztg.“ będzie?

Tak jak w ubiegłych dwóch latach, tak i w roku bieżącym urządzono w stolicy nadodrzańskiej ziemi, w trzech salach muzeum śląskiego, wystawę artystyczną i artystyczno-przemysłową. Jest to właściwie wystawa przedgwiazdkowa, połączona z loteryą. Urządzeniem tém ma się wrocławskim i śląskim pracownikom i pracowniczkom — dyletantkom na tych dwóch polach — nastreczyć, z pominięciem handlu pośredniczącego, miejsca wspólne popisanie się i odbiorów.

Pomiędzy wystawionemi przedmiotami liczne figurki kolekeye kobiecych robotek i prac, a mianowicie haftów, plecianek, dzierzgane, malowideł na szkle, porcelanie, drzewie, skórze i na materyach. Bardzo wiele okazów w dziale tym celuje wytwornym gustem i subtelnym wykończeniem. Ubiegające się tu o lepszą pracownice należą do średnich i wyższych stanów. Ale i innym branzom przemysłu udało się w bardzo wielu razach słusze rościć pretensye do nazywania wyrobów swoich artystycznymi.

*** Rzeźbiarz z Kalisza** w Francyi w XVII lub XVIII wieku. Czytamy we francuzkiem naukowym piśmie „L'Intermédiaire“, pytanie, kto może być niejaki Antonius-Andreas Calliensis, podpisany jako autor rzeźby, znajdującą się w ogrodzie Tuilleries w Paryżu, a przedstawiającą posąg Flory Farnese. Czy rzeźbiar był Kaliszaniem, za czém przemawia także łaciński podpis artysty? Może który z czytelników naszych, dodaje do téj wiadomości „Słowo“, zajmujących się historią sztuki lub znakomitych Kaliszian, potrafi zagadkę wyjaśnić dla nas i dla francuzkiego pisma?

† **Artur Bartels,** artysta, muzyk, poeta, zwany Berangerem polskim, urodzony 13 października 1818 r. na Litwie, zmarł dnia 22 b. m. w Krakowie. R. i. p.

*** Franciszek Liszt w Warszawie!** Z wiadomego źródła zakomunikował „Kur. Por.“ wiadomość, iż słynny mistrz fortepianu Liszt, w marcu przybędzie do Warszawy, i przepędzi tamże jeden lub dwa dni. Liszt przybywa do Warszawy w przejeździe do Petersburga dokąd został zaproszony w celu dyrygowania dwoma wielkimi koncertami, mającymi się urządzić na cele dobroczynne.

*** Po latach 55** — zmarł w domu obłąkanych w Hamburgu nieznanu człowiek, który tam w r. 1830 przybył chcąc się udać do Ameryki i dostał pomieszania zmysłów. Nie miał przy sobie papierów, nikt go nie znał — i tak nieznanu, przepędził 55 lat w tym grobie dla żywych, aż go teraz śmierć uwolniła od cierpienia.

*** Pomysłowy reporter.** Pomysłowość amerykańskich reporterów znana jest całemu światu. Niekiedy z nich zarabają, dzięki swej przedsiębiorczości, ogromne sumy. Pod tym względem jako wzór służyć może reporter „New - York - Herald“, który za wiadomości podawane o przebiegu choroby generała Granta, otrzymał okrągłą sumkę 85,000 dolarów, gdyż za każdą pojedynczą korespondencyą płacono mu 2—3 tysięcy dolarów. Obecnie reporter ten kupił sobie dom w niemieckim miasteczku, leżącym przy kolei „Pacific“, i założył dziennik. Ciekawą jest sprawa, w jaki sposób zdobywał wiadomości o przebiegu choroby generała Granta. Gdy znakomity wódz już bez nadziei życia, przebywał w domu przyjaciela swego bankiera Dreksel, zgłaszała się do niego tak wielka ilość odwiedzających, że chory często mawiał: „Widzę, że spokojnie zostawię mu już do śmierci.“ Wtedy do Dreksel poleciał, by do Granta wzbrownio przystępując wszystkim dziennikarzom. Repor-

terowi jednak „New - York - Herald“ udało się obojętne polecenie. Zgodził się do domu bankiera jak czyszciciel butów. Co wieczór czyścił buty wszystkim domownikom domu bankiera i w ten sposób zyskał dostęp do chorego, o którego stanie zdrowia wysyłał bardzo szczegółowe i prawdziwe sprawozdania.

*** Freski Michała Anioła** w kaplicy sykstyńskiej, mianowicie na plafondzie, znacznie podobno ucierpiał, tak że Ojciec św. postanowił oddać ceremonie kościelne odprawiać w kaplicy zwanej Paolina. Tak donosi „Italie“. Czy to prawda?

*** O menażeryi.** Forepangh we Filadelfii, pogromca zwierząt, wszedł do klatki potężnego nubijskiego lwa „Prince“, który zaczął okazywać oznaki wielkiego niezadowolenia. Pogromca przestraszony — umknął zostawiając drzwi oklatki otwarte. Lecz rzucił się za nim, przeskoczył go i rzucił się na stojącego opodal i drżającego ogromnego słonia. Słoń oprzytomniawszy, rzucił wręście króla pustyni ze swego grzbietu — zdeptał go nogami. Publiczność siedząca jakby przykuta z przestrachu do siedzeń.

*** Nowy order podwiązki.** W Alzacyi istnieje zwyczaj, iż na wesolach goście pana młodego proszą zwykle panny młodą o podwiązke, którą rozcinają w kawalki i przypinają w dziurkę od guzika i noszą przez czas wesela; panie przypinają sobie kawalek téj wstążki po lewej stronie sukni. Dnia 15 bm. w Orschweiler pod Schettststadt, szła za mąż siostrzenica burmistrza, panna Zimmermann, której podwiązka była czerwono-biało-niebieska, Narodowe kolory francuzkie! Pewna część gości zjawila się wieczorem z onemi kawalkami wstążki w kawiarni, za co ich oskarżono. Prokurator widział w téj „zbrodni“ polityczną demonstracyą. Sąd uwolnił oskarżonych, pomiędzy którymi znajdowało się dwóch burmistrzów i dwóch adjunktów.

*** Świat postępowy!** W Bordeaux odbył się niedawno pomiędzy 9-cio letnim smarkaczem Klemensem Boncher i 10-cio letnim Maksem Foulon, uczniami klasy pierwszej tamtejszego gimnazjum, pojedynek na pistolety, który się skończył bardzo smutnie. Malcy pobili się po rozdanin nagród w szkole — poczem Boncher wyzwał Maksa Foulon na pistolety. Foulon zabrał z sypialni ojca, 4 sekundantów, dwa pistolety i naboje; 4 sekundantów, w tych samych latach, odmierzyło w odladnym lasku dystans na 20 kroków, wyrażnie dwadzieścia kroków (dziecięcych) i Foulon wyzwanu, dał pierwszy strzał tak nieszczęśliwie, że Boncher ugodzony w piersi, zmarł po dwóch dniach.

*** Królowa** Margaryta włoska zamianowała swym przybocznym lekarzem pannę Maryą dr. Fernę, która skończyła studia medyczne w Zurychu.

*** Cholera.** Z Tryestu dooszą, że tamże zaszyły w czwartek dwa nowe wypadki cholery. Namiestnik zarządził energiczne środki ostrożności. — Syndyk wenecki wystąpił w piśmie do gazet przeciwko przesadzonym wiadomościom o stanie zdrowia w prowincyi weneckiej i oświadcza, że od 2 miesięcy zaszło tylko 6 wypadków z charakterem cholerycznym, lecz nie były one takiego rodzaju, iżby się można spodziewać epidemicznego rozszerzenia się cholery.

*** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 29go grudnia św. Tomasza B.

Wschód słońca o godz. 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 51.

TELEGRAMY.

Białogród, 12 grudnia. Garaszani odjechał do Niszu. Pierwsze powołanie otrzymało urlop aż do dnia 24 stycznia, reszta pozostanie aż do dalszego rozpatrzenia. Dostawy dla wojska, z wyjątkiem odzieży i amunicyi, zasutowano. Oczekują tu rychłego zwolania skupeczyny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Biesiada Literacka,** pismo godne poparcia, ogłasza na rok pański 1886 następujący prospekt:

Bez pochwał dla siebie, z przekonaniem, że czasu nie zmarnowaliśmy, przedstawiamy zarys pracy naszej w roku przyszłym, prosząc o popieranie pisma poświęconego rodzinie polskiej. Dalecy od zrażania się trudnościami, nie powiemy — dosyć, lecz pójdziemy naprzód z postępem nauki i sztuki, nie wyrzekając się starej wiary, z którą weszliśmy do ognisk rodzinnych. Nazwimy się szczęśliwymi, jeżeli znowu po roku szczeręj pracy będziemy mogli powiedzieć: Bóg nam błogosławił, ludzie żywciliwością darzyli.

Zadziwiająca twórczość czcigodnego J. I. Kraszewskiego, pomimo tylu nieszczęść i cierpień, dozwala nam na czelę literatury nado-bnej zamieścić opowiadanie p. t. „Trzej królowie“, którym rozpoczniemy rocznik przyszły. W dalszym ciągu drukować będziemy powieść historyczną z czasów Jana Sobieskiego p. t. „Ostatni krzyżowiec“, napisaną przez nieodżałowaną pamięć Aëra. „Djabł łanucki“ — Stanisław Stadnicki, starosta żywulski, mimo rycerskiego animuszu, był hersztem wielkich bezpraw. Postać tę wziął za bohatera powieści autor opowiadania „Banita“, czytanego z takim zajęciem w Biesiadzie. W tym samym cyklu historycznym, z prawdziwą chlubą zapisujemy pomiędzy współpracownikami Biesiady imię dr. Antoniego J., drukować będziemy jego opowiadanie „Pierwsze moje na świat wystąpienie“. Powieścią obyczajową „Herb

na gieldzie“ — mającą na celu ohydzenie gorączki giełdowej, obdarzył nas tegoroczny jubilat Jan Zacharyasiewicz. Autor „Kłopotów starego komendanta“ nie spoczywając na laurach dobrze zasłużonych, napisał dla nas „Podróż literata“, którą ozdobyliśmy ilustracyami. W dziale powieści tłumaczonej drukować będziemy: „Wszystko dla niej“, „W piekielnym wąwozie“, „Serce matki“, „Ziemia odrodzona“, „Stopy olbrzymów“, „Ostatnie dni janczarów“. W dodatku wyłącznie powieści historyczne. — Oprócz powieści, „Biesiada“ zawiera wszystko, co obchodzi życie bieżące; przedmioty posiadające wartość trwałą, znajdują się w działach zatytułowanych: Z Warszawy, Z kraju do kraju, Plug i kądziel, Z pracowni przyrodnika, Ludzie zasłużeni, Z krainy piękna, Encyklopedia ilustrowana, Listy polityczne itp. Część artystyczna powieści ważniejsze są ilustrowane. Chwilą bieżącą zajmują się literat i rysownik; czytelnik najbardziej oddalony od naszego ogniska, może przzenieść się myślą wśród nas i z nami doświadczać wrażeń. Nie pomijając żadnego szczegółu, który treść życia naszego wypelnia, zaprosiliśmy na stałego współpracownika najznakomitszego humorystę rysownika Fr. Kostrzewskiego; satyrk chwytąc będzie wady i osadzać je w „Wolnych żartach“. Rebusy, szarady, logogryfy, powiekszymy w roku przyszłym różnemi lamigłówkami z matematyki rysunku wykresłowego itp. W roku 1886 prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie premium, artystycznie wykonany portret olejny „Rycerza“.

Księgarnia Biesiady Literackiej podejmuje się prenumeraty wszelkich pism krajowych i zagranicznych, oraz przesyłki książek, nut itp. Również służymsy zawsze odpowiedzią na pytanie: jakie książki dla rozrywki czytać? z jakich się uczyć? Oprawa ozdoba do jednego tomu Biesiady rubel 1. Egzemplarze z kilku lat ubiegłych posiadamy jeszcze w małej ilości; roczniki odstepujemy po cenach prenumeracyjnych, w razie nabycia Biesiady od razu z lat kilku, cenę obniżamy.

Wszelkie przesyłki pieniężne najlepiej adresować wprost do nas: „Biesiada Literacka“ w Warszawie, ulica Chmielna nr. 26. — Na żądanie przesyłamy bezpłatnie numer okazowy „Biesiady Literackiej“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 grudnia. KAMIENSKI HOTEL BERLINSKI. Sędzia Starczewski z Czopy, Starczewski z Wybranowa, Piotrowski ze Stęszewa, Kocheim z Berlina, Grundmann z Wroniek, Wilkoński z Miejskiej Górki, Streker z Wrocławia, Schole z Królewca, Makowski z Pleszewa, Matuszkiewicz z żoną ze Sprotawy, Górski z Panienki, Arnold z Torunia, Maszewski z Ostrowa, Gwiazdowski z Wschowy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 28 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: pochmurno. Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —, Wypowiedziano — cent. gruzdzeń 120,— plic, grudzień-styczeń 120,— plic, styczeń-luty 120,— plic, luty-marzec 122 plic.

Okowita: stale. Cena wypowiedziano —, Wypowiedziano —, litr., na gruzdzeń 38,10 plic., styczeń 38,10 plic., luty 38,60 plic., marzec 39,10 plic., kwiecień 39,70 plic., maj 40,40 plic., lipiec 41,10 plic., lipiec 41,80 plic.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,— plic. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 28 grudnia 1885.

piękny średni poledni

Psz-nica . . . 100 kilg. 14 80 14 20 13 60

Żyto 12 10 11 80 11 50

Jęczmień 13 10 12 11 30

Owies 13 10 12 50 12

Grosz wrzący 2 20 1 80

Karłow — — — — —

Łubin złoty — — — — —

niebieski — — — — —

Rzepak zimowy — — — — —

Rzepak zimowy — — — — —

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 grudnia 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody. Kapitały.

Psz-nica słabo 151,75

kwiecień-maj 154,25

Żyto słabo 129,—

gruzd.-stycz. 129,—

kwiecień-maj 131,75

maj-czerwiec 132,75

Olj rzep. stale 44,50

gruzdzeń 44,50

kwiec.-maj 44,50

Okowita chwiejno 40,40

w miejscu 40,70

gruzd.-stycz 40,70

kwiecień-maj 42,10

maj-czerwiec 42,40

czerwiec lipiec 43,30

Owies 127,—

gruzdzeń 127,—

Wyp.-żyta wsp. —

Wyp.-oko. kw. 70,000

Szocein, 28 grudnia 1885. (Kursa końc.)

Psz-nica niez. 154,—

kwiec.-maj 156,50

Żyto niez. 123,—

gruzd.-stycz. 129,—

kwiec.-maj 44,—



(Spóźnione).

W nocy z dnia 24-go b. m. zasnął w Panu po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami śp.

Tomasz Bogdański,

oficer byłych wojsk polskich.

Eksportacja zwłok do kościoła w Brzeziu odbyła się 27-go o godzinie 4-tej, pogrzeb 28 o godzinie 10-tej. (1345)
Brzezie, dnia 26. 12. 85.

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowej

w powiecie wrzesińskim
odbędzie się w **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego, w czwartek dnia **7 stycznia 1886 r.** o godz. 1 1/2 w południe. (1344)
O liżny udział proszą

DYREKCYA.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie) (892)
korzyść wybudowania wieży kościoła Śgo Marcina w Kassel.
Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza **100 000** Marek
głów. wygr. w złocie.
dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M.
8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.
Ogółem 10 000 wygranych wynoszących
323 000 Mmk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek.
Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.
Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych.
Jeneralny-Debit **A. Fuhse, Wilhelm (Ruhr)** i tegoż miejsca sprzedają.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlaura, o której w Numerze I czasopiśmi „Gesundheit” dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorkami młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemyśleń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.” (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podobna mi się bardzo; prześlij mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.”

Profesor uniwersytetu dr. Giell w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a nem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.”

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlaura odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.”

Radca zdrowia dr. Nemeier przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencję jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemieł zaleconego Sanitas.” Butelka kosztuje 1 m., rozpylacz 1,50 m. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura czerwonej aptece w Poznaniu.



LAMPY

stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła,
tac i t. d. (708)

Aptekarza Radlaura Eucalyptus-esencja do ust i zębów

i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów.
Esencja do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australickie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.
Używając bierzcie się łyżeczkę od herbaty esencji do ust wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zębów. (731)

Skutki.

Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.

S. Radlaura w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar
polecają

na sezon jesienny i zimowy

Najnowsze materye wełniane z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk, Paletoty, dolmany damskie i okrycia na futra w najnowszych fasonach, Aksamity, plusze i materye jedwabne Lyońskie, Firanki białe i crème od 5 marek do okna, Koszule i negliże damskie. Koszule męzkie od 2,50 m., począwszy, Płótna i stołową bieliznę holenderską, bielefeldzką i słażką, Kaftaniki, kalesony wełniane Dr. Jaegera, szkarpetki w doskonałych gatunkach po 7,50 m. za tuzin, Chustki płócienne i batystowe ouerle we wyborowych gatunkach od 3—48 m., Derki podróżne i na łóżka, dery na konie, Miechy do zboża po 1—1,25 m.,
Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcją **ks. dr. Lukowskiego**, repeta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.
Przedpłata roczna wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

J. B. LANGE W GNIEZNE (2219) poleca

„jedyne” przez władzę duchowną uznane oryginalne wydanie **KSIĄŻKI DO NABOŻENSTWA** dla wszystkich katolików szczególnie zaś dla wygody katolików archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA ułożonej, a na nowo z ręką Najprzewieleb. Arcybiskupa **Ks. Leona Przyłuskiego** poraz drugi przejrzaną. **Wydanie osobne dla niewiast i męczyzn.** Oprawne po 2, 2,50, 3 m. i wyżej.

Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików. Wydanie dziesiąte. **Wydanie osobne dla niewiast i męczyzn.** Oprawne od 75 fen. do 6 mk. **Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.**

Na Gwiazdkę

proszę (1309) o małą jałmużnę do podbudowania mego kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego w Benowej (Boenhof p. Rehhof, Westpr.) **Ks. Benjamin** Rector ecclesiae.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruzszony, albo cierpi na zęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.” 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowej Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi. Rozsła się gratis i franco. (292)

Hotel

w Poznaniu przy nader ożywionej ulicy o 20 lokalach, z całkowitą urzędzeniem nie licząc piwnic, remiz z korzystnym wyszynkiem wódek i piwa i stajen na 24 konie jest natychmiast do nabycia za 5 do 6000 m. Blizsze wiad. św. Marcin 75. II pięt. (1388)

Na karnawał.

Salon i lub 2 pokoje meblowane, schowania, na żądanie i kuchnia, są do wynajęcia na przyeypalnej ulicy. Adres w ekspedycyi Dziennika 7462.

Zdolnego kelnera

poszukuje **Bazar w Poznaniu.** Oso biste przedstawienie konieczne. (1349)

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym**, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie w fabryce **J. Krysiwicz** **Św. Marcin nr. 65.** (932)

Stary Rynek 76 wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia **wszelkich towarów znacznie zniżone tylko za gotówkę.** Odłożone materye wełn. już od 25 fen za lok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychczas 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychczas 3 m. Aksamity, halki, płótna na posc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd. Celem uprząż. tow. przetrzasz. lat. wyprz. po każdej możliwej cenie **J. & T. Kamiński** Skład bławat., jedw., płócien i fabr. bielizny męskiej St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Wypredaż gwiazdkowa.

Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla Jezuicka ul. nr. 5 (521) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio. **Oprawa obrazów.** **HERBATA HOMERIANA.** Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw **chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).** Skutki zadziwiające! Odnosne broszury rozsła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Interes komisowy

Z. Taszarski, Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulske emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527) Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca **L. Marchlewski,** były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu **G. Huebnera.**

Handel szkła szybowego i szklarnia **M. Nowickiego & Grünastla** Jezuicka ul. nr. 5 (521) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio. **Oprawa obrazów.** **HERBATA HOMERIANA.** Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw **chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).** Skutki zadziwiające! Odnosne broszury rozsła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Interes komisowy

Z. Taszarski, Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulske emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527) Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca **L. Marchlewski,** były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu **G. Huebnera.**

Stary Rynek 76 wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia **wszelkich towarów znacznie zniżone tylko za gotówkę.** Odłożone materye wełn. już od 25 fen za lok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychczas 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychczas 3 m. Aksamity, halki, płótna na posc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd. Celem uprząż. tow. przetrzasz. lat. wyprz. po każdej możliwej cenie **J. & T. Kamiński** Skład bławat., jedw., płócien i fabr. bielizny męskiej St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Wypredaż gwiazdkowa.

Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla Jezuicka ul. nr. 5 (521) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio. **Oprawa obrazów.** **HERBATA HOMERIANA.** Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw **chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).** Skutki zadziwiające! Odnosne broszury rozsła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Interes komisowy

Z. Taszarski, Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulske emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527) Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca **L. Marchlewski,** były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu **G. Huebnera.**

Stary Rynek 76 wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia **wszelkich towarów znacznie zniżone tylko za gotówkę.** Odłożone materye wełn. już od 25 fen za lok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychczas 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychczas 3 m. Aksamity, halki, płótna na posc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd. Celem uprząż. tow. przetrzasz. lat. wyprz. po każdej możliwej cenie **J. & T. Kamiński** Skład bławat., jedw., płócien i fabr. bielizny męskiej St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Wypredaż gwiazdkowa.

Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla Jezuicka ul. nr. 5 (521) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio. **Oprawa obrazów.** **HERBATA HOMERIANA.** Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw **chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).** Skutki zadziwiające! Odnosne broszury rozsła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Interes komisowy

Z. Taszarski, Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulske emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527) Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca **L. Marchlewski,** były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu **G. Huebnera.**

Stary Rynek 76 wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia **wszelkich towarów znacznie zniżone tylko za gotówkę.** Odłożone materye wełn. już od 25 fen za lok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychczas 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychczas 3 m. Aksamity, halki, płótna na posc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd. Celem uprząż. tow. przetrzasz. lat. wyprz. po każdej możliwej cenie **J. & T. Kamiński** Skład bławat., jedw., płócien i fabr. bielizny męskiej St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Wypredaż gwiazdkowa.

Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa. Wypredaż gwiazdkowa.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla Jezuicka ul. nr. 5 (521) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio. **Oprawa obrazów.** **HERBATA HOMERIANA.** Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw **chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).** Skutki zadziwiające! Odnosne broszury rozsła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Interes komisowy

Z. Taszarski, Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulske emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527) Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca **L. Marchlewski,** były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu **G. Huebnera.**

Nakładem Księgarni Katolickiej **Dr. Władysława Miłkowskiego** w Krakowie wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1886

z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biurkowego; obejmuje przeszło 20 arkuszy druku, **rycina kolorowana**, wiele obrazków, żarny papier pergaminowy do notatek i t. d. **Cena egzemplarza 1 m.**

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodac należy 40 fen., na przesyłkę dwóch lub trzech egzempl. 50 fen. Przesyłka 12 egzempl. kosztuje tylko 72 fenigi. (1143)
Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pąsowe płótno ze złotymi wyciskami) po 2 m. 50 fen.

Petroleum

I-ma salonowe amerykańskie za litr 22 fen., **świece stearynowe Apollo** w najlepszym gatunku w paczkach po 4, 5 i 6 sztuk, **mydło szczecińskie**

do prania z pierwszorzędnej fabryki (Schindler & Muetzell), **mydło Eschwäger, żywiczne żółte i brunatne** — jako też w sądkach od 1/8 cent począwszy, **mydło Elain i zielone**, — dalej **brochmal** ryżowy i pszenny w promieniach i kawałkach, — **modre, borax, błyszcz i sodę**, — **prawdziwą terpentynę franc. Salmiak i Eau de Javelle** na plamy po cenach również najniższych, poleca (1003)

R. BARCİKOWSKI

Poznań w Bazarze.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe, **WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,** Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, **Wilhelmowska ulica 21.**



TRYKI

z owczarni zarodowej czystej krwi Negretti — szlachetna, cienka, sukienicza wełna, dobre figury — poleca **Miedzychód, st. k. ż. Śrem.**

Sala Lamberta.

We wtorek dnia 29 grudnia 1885 **Dwa przedstawienia po zniżonych cenach dla uczniów i uczennic** o godz. 3 po południu

Przedstawie dane przez odgadywacza myśli **Charles Bellini** i najlepszego rachmistra na świecie chłopczyka **Filipa Rotha**. Wstęp dla dzieci 30 fen., dla dorosłych na I miejsce 1 m., II miejsce 50 fen.

Wieczorem o godzinie 8-mej. Ostatni występ pana **Charles Bellini** i podziwiania godnego chłopczyka **Filipa Rotha**. Na tem przedstawieniu wykonane zostaną doświadczenia magnetyczne, których tu dotąd jeszcze nie widziano. Ceny miejsc 2 m., 1 m. 50 fen., galerya 30 fen. (1347)